

URANIA

DZIECIOM.PL

DOGRYWKA

FUNDACJA
PRZYSZŁOŚĆ
DLA DZIECI

1121otbp-C-P

PONIEDZIAŁEK
126|07|2021|

DZIENNIK ELBLĄSKI

20 LAT

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)



MIESZKAJĄ W SPALONYM CHLEWIE

5



IDZIE NOWE ROZDANIE
W POLITYCE? | 3



ANNY, ANIE, ANECKI
O SOBIE | 7



SZTUKA ULICZNA
NIEJEDNO MA IMIĘ | 11



NIE WSZYSCY MUSZĄ
MIEĆ DZIECI | 12



OSTATNIE SPARINGI
PRZED SEZONEM | 21



NA JAPOŃSKIM LOTNISKU
BYŁ... „MŁYN” | 23

ISSN 0137-9127



3 0

9 770137 912118

JAK KIBICOWAĆ POLSKIEJ REPREZENTACJI W ŚRODKU NOCY? MAM NA TO POMYSŁ

Pozazdrościłam dziadkowi kolegi, który przestawił się na czas japoński. Nocami ogląda igrzyska, a w ciągu dnia śpi. Ja też tak chcę. Może więc z okazji olimpiady wziąć urlop i kibicować? W końcu to trochę jak podróż w dalekie kraje...

Sport to zdrowie, mówi. Tylko jak kibicować, skoro rano trzeba wstać do pracy? Krótki sen, wcześniej czy później, da się we znaki. Zatem nawet jeśli sport to zdrowie, to kibicowanie już nie za bardzo. Bo kiedy w Olsztynie leci w samo południe hejnał z ratusza „O Warmio moja miła”, w Tokio leci wieczorynka. Jest dziewiętnasta. Między Polską a Japonią jest więc 7 godzin różnicy. Gdy w Tokio jedzą śniadanie, ja szykuję się do obiadu. W sumie jest trochę jak w komedii Barei „Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz” — śniadanie jadam na kolację, żeby rano wstać i od razu iść do pracy. Oczywiście żartuję, bo przed snem nie jadam... Tylko jakim snem, skoro w nocy zaczyna się sportowa rywalizacja?

Dziadek kolegi, pan Jan, jest kibicem z krwi i kości. Mieszka sam, nie ma obowiązków, więc w czasie olimpiady całe swoje życie wywraca do góry nogami. W nocy siedzi przed telewizorem, a w dzień, właśnie około czternastej, idzie spać. Żeby wieczorem, gdy

wstanie, być jak nowo narodzony. Wtedy przecież sportowcy znowu stają na starcie. Musi mieć więc świeży umysł, żeby nie pomylić polskich zawodników na przykład z tymi z Monako. Tym, którzy nie kojarzą, tłumaczę, że Monako ma flagę czerwono-białą, a Polacy białoczerwoną. Także skoro dziadek kolegi wywraca swój świat do góry nogami, musi też oglądać olimpijczyków nie wywracając kota ogonem.

Pan Jan jest emerytem, więc może kłaść się spać, o której mu się podoba. A co mają zrobić ci, którzy pracują od ósmej? Na przykład pierwsze mecze tenisistów Igi Świątek czy Huberta Hurkacza zostały wyznaczone na czwartą rano polskiego czasu. Podobnie pojadą kolarze. Niby można tak położyć się normalnie i nastawić sobie budzik, a później pobiec do pracy. Niby można tak przez jeden dzień, może dwa... Ale żeby aż do 8 sierpnia? Po kilku dniach w pracy szef na bank zauważy spadek formy. Izwróci uwagę, że jestem zmęczona, że brakuje mi energii i motywacji do działania. Że jestem rozdrażniona i niewydajna.



Fot. pixabay.com

I zmartwiona, czy dam radę obejrzeć kolejne relacje sportowe. Bo wtedy, kiedy adrenalina podskoczy, znowu poczuje się silna jak byk — niczym po energetyku albo dobrej kawie. Tylko że doping w świecie sportu jest niewskazany... Dlatego, jak wielu Kowalskich, mogę po prostu wziąć urlop na czas igrzysk. I to na całe dwa tygodnie! Serio, zdarzają się tacy, którzy biorą wolne na olimpiadę. Żeby w nocy kibicować, a w dzień regenerować. Nawet prezydent Andrzej Duda wyjechał do Juraty na „ładownię baterii”. A tak naprawdę wsiadł do samolotu i wyleciał do Tokio. Jego urlop — choć mówią, że prezydent nigdy go nie bierze, a jedynie odpoczywa — zbiegł się właśnie z począt-

kiem igrzysk. Nasza głowa państwa nabierze więc sił podczas ceremonii otwarcia i wróci do Juraty. Zatem prezydent będzie mógł oglądać „naszych” w nocy, a w dzień będzie odsypiał. Wdychając jod. Bo kto mu zabroni?

Mnie na wyjazd do Japonii niestety nie stać. Ale gdy będę wpatrywała się w telewizor, gdy przejdę na czas japoński, poczuje się prawie jakbym tam była. Pech tylko, że wszystkie restauracje serwujące dania na telefon, w nocy są zamknięte. Skąd więc wezmę ramen, sushi, zupę miso i słodczyce zmatchą? Jak już urlopować po japońsku, to przecież pełną gębą. Żeby mogła wrócić do pracy i pochwalić się, że było warto spędzić wolny czas w Tokio. I że

próbowałam regionalnych potraw, a nie żyłam tylko na zupkach chińskich. Jak to Polak na wyjeździe potrafi...

Trochę zazdroścę przy tej okazji Niemcom, którzy wymyślili aplikację do kibicowania na odległość. Gdyby tylko Japończycy poszli w ich ślady, poczułabym się jak na prawdziwym stadionie, a nie tylko na kanapie. Pan Jan, dziadek kolegi, być może też. Kiedy pandemia w Niemczech sięgała zenitu, monachijski start-up wpadł na pomysł, jak mecze rozgrywane przy pustych trybunach wypełnić dźwiękiem okrzyków, gwizdów czy braw. Dzięki aplikacji kibice mogli uczestniczyć w meczach na żywo wysyłając ze swojego telefonu na stadion określone stadionowe odgłosy. Ja też tak chcę! Reakcje kibiców dzięki aplikacji są emitowane na żywo z boiskowych głośników i słyszane zarówno przez sportowców jak i osoby oglądające transmisję. Usłyszałby mnie na przykład pan Jan... Agdybym on miał taką aplikację, byłibyśmy wtedy na jednym stadionie, choć każdy na swojej kanapie. Bylibyśmy w Tokio...



ROMANOWSKA...
**ADA: TO
NIE
WYPADA!**

Ale — jak mówi japońskie przysłowie — „nawet ruchliwe krewetki nigdy nie opuszczają swej rzeki”. Dlatego będzie trzeba, jeśli siły pozwolą, kibicować przed telewizorem. A najpewniej... na poduszce, pod kołdrą. Z porannym werowaniem serwisów. Niemniej — trzymam kciuki za naszych. Być może wyśnię im medale?

ADA ROMANOWSKA

POŻAR ŁODZI NA JEZIORAKU! NA POKŁADZIE BYŁY TRZY OSOBY

Do mroźnego krew w żyłach wydarzenia doszło w niedzielę (25 lipca) na Jezioraku. Z nieustalonych na razie przyczyn doszło do wybuchu na łodzi. Do szpitala trafiły trzy osoby. Według informacji, które uzyskaliśmy od st. kpt. Krzysztofa Rutkowskiego, rzecznika prasowego KP PSP w Iławie, na łodzi przebywała trójka turystów, prawdopodobnie obywateli Niemiec. — Z relacji uzyskanych na miejscu wynika, że jednostka przytłętnęła zatankować zbiornik łodzi w stacji paliw znajdują-



Fot. Czerwinski

cej się na brzegu Jezioraka. Po odpłynięciu od pomostu o jakieś trzydzieści metrów nastąpił wybuch — mówi st. kpt. Rutkowski. Osoby znajdujące się na pokładzie wyskoczyły z łodzi, z wody turyści zostali podjęci przez służby ratunkowe.

WYSTAWĄ „POWROTY” GALERIA NA ZAMKU WRÓCIŁA DO ŻYCIA

Aleksander Myjak, grafik, absolwent warszawskiej ASP, w sobotnie popołudnie otworzył wystawę swoich prac pt. „Powroty” w Galerii Zamek w Reszlu.

Był to pierwszy od wielu miesięcy wernisaż w tym miejscu. Od czasu, gdy Muzeum Warmii i Mazur opuściło galerię, nic się tam nie działo. Teraz zarządza nią Stowarzyszenie Kulturalne Zamek Reszel.

Grafik Aleksander Myjak zatytułował swoją wystawę „Powroty”. Ten powrót był podwójnie symboliczny. Po pierwsze zaczyna się coś



Fot. Beata Brokowska

dziać w galerii, a po drugie junior Myjak pokazuje swoje prace w sali, gdzie wystawiał



jego ojciec Adam Myjak, a on towarzyszył mu jako dziecko.

bb

Jak przeplatała się droga artystyczna Myjaków i dlaczego lubią Warmię? — już wkrótce w Gazecie.

REDAKTORZY WYDANIA
Beata Brokowska wydawca@gazetaolsztynska.pl
Artur Dryhynicz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Dawid Zmuda
Bartosz Orliński

GAZETA OLSZTYŃSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
gazeta@dziennikelbaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelbaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



NADCHODZI NOWE ROZDANIE W POLITYCE?

ZMIANY Donald Tusk wrócił do polskiej polityki i wyraźnie w niej namieszał. Notowania Koalicji Obywatelskiej wystrzeliły w górę kosztem Polski 2050. Zjednoczona Prawica nadal na czele, jednak z niższym poparciem niż dwa tygodnie temu.

Gdyby wybory odbyły się wczoraj, 25 lipca, najwięcej głosów zdobyłaby Zjednoczona Prawica, na którą zagłosowałoby 30,2 proc. respondentów — to najnowsze wyniki badania preferencji politycznych Polaków przeprowadzonego przez firmę Research Partner na panelu Ariadna. Kolejny wzrost zanotowała Koalicja Obywatelska, na którą zagłosowałoby już 24,1 proc. badanych. Polskę 2050 poparłoby 17,4 proc. ankieterów. Mandaty w parlamencie zdobyłby jeszcze Lewica, ciesząc się poparciem 7,5 proc. respondentów oraz Konfederacja, na którą swój głos oddałoby 5,9 proc. Polaków.

Pozostałe partie — PSL oraz K15 — znalazłyby się poza parlamentem. Ponad 11 proc. badanych nie zdecydowało, na kogo oddać swój głos.

Szacowana frekwencja wyborcza wynosi 71 proc. i wzrosła o 4 punktów procentowych w stosunku do poprzedniego badania.

Koalicja Obywatelska zyskuje w sondażach kosztem Polski 2050 Szymona Hołowni — aż o 5,5 punktów procentowych w stosunku do poprzedniego sondażu, a w stosunku do sondażu sprzed miesiąca aż o 6,6 punktów procentowych.

Spadek zaliczyła Polska 2050. W porównaniu z son-

dażem sprzed dwóch tygodni poparcie ugrupowania Szymona Hołowni spadło o 1,7 punktów procentowych, natomiast zestawiając obecny wynik z tym sprzed miesiąca, jest to spadek aż o 5,1 punktów procentowych.

Regularny, chociaż nieznaczny, spadek zalicza Zjednoczona Prawica, której poparcie spada o około 0,5 punktów procentowych co dwa tygodnie.

Zapytaliśmy polityków trzech największych ugrupowań, co sądzą o wyniku sondażu. Oto, co odpowiedzieli:



Fot. sejm.gov.pl

Postanka **ANNA WOJCIECHOWSKA** z Koalicji Obywatelskiej:

— Na wzrost poparcia Koalicji Obywatelskiej składa się kilka czynników. Pierwszym z nich jest powrót Donalda Tuska — nastąpiła zmiana lidera. Tusk jest ogromnym autorytetem dla wszystkich, wytrawnym politykiem. Budzi

zaufanie nie tylko wśród KO, ale także dużej części społeczeństwa. To dojrzały polityk z olbrzymim doświadczeniem. Drugim są afery po stronie prawicy: nepotyzm, inflacja, olbrzymie zaniedbania i ignorancja wobec społeczeństwa.



Fot. archiwum prywatne

ADRIANA POROWSKA, pełnomocnik struktur politycznych stowarzyszenia Polska 2050 na Warmii i Mazurach:

— W ruchu Polska 2050 jestem od samego początku, widziałam już różne sondaże, nigdy mnie one specjalnie nie emocjonowały.

Myszę, że to zdrowa konkurencja. Te sondaże dziś są tak samo oczywiste, jak po wyborze Borysa Budki na przewodniczącego i Rafała Trzaskowskiego na kandydata na prezydenta — wszyscy wiemy, czym się to skończyło. Efekt Donalda Tuska to jest to samo, co efekt Budki i Trzaskowskiego.



Fot. KT

Nie ukrywam, cieszy mnie i zupełnie nie dziwi sondaż zaufania dla Szymona Hołowni.

My w Pl2050 robimy myślimy o Polsce na pokolenia. Skupiamy się na tym, co będzie po rządach PiS. Odsunięcie PiS od władzy jest oczywistą koniecznością, jednak musimy też mieć odpowiedź na to, czym zajmiemy się zaraz po ich odejściu.

Co chcę zrobić, aby odbudować notowania Polski 2050? To samo, co dotychczas — ciężko pracować, dać ludziom nadzieję. Być z nimi w trudnych momentach, dzielić też z nimi sukcesy. Każdy, kto chciałby końca Polski PiS

i nie chce powrotu Polski PO, każdy kogo mierz bratobójcza wojna i wojenna retoryka powinien zrobić to, co ja „być zmianą, którą pragnie ujrzeć w świecie” jak mawiał Mahatma Gandhi. Jestem przekonana, że praca i prawda się obronią.

Poset **WOJCIECH KOSSAKOWSKI**

z Prawa i Sprawiedliwości:

— W polityce nigdy nie można być pewnym swojej pozycji i należy do niej podchodzić z należytą pokorą. My, jako Prawo i Sprawiedliwość, to pokazujemy, pracując dla dobra Polski i Polaków. Stabilna pozycja Prawa



Fot. GO

i Sprawiedliwości przekłada się na to, że zmiany zachodzące w sondażach są spowodowane przepływem elektoratu między Koalicją Obywatelską i Polską 2050. Te dwie partie są do siebie bardzo zbliżone, a słabością KO były lepsze notowania Hołowni, po powrocie Donalda Tuska, twarzą starej Platformy Obywatelskiej zyskali w sondażach, ale głównie kosztem ugrupowania Szymona Hołowni. To, co mówi teraz Donald Tusk, to są obietnice bez pokrycia. Miałem okazję uczestniczyć w audycji, w której obiecywał skrócenie czasu pracy, a przecież dobrze wiemy, że to za czasów PO został podniesiony wiek emerytalny, co jedno z drugim się kłóci. Donald Tusk umie stosować różne sztuczki, jest dobrym mówcą, ale jednak wierzę, że Polacy nie dadzą się drugi raz nabrać na te piękne słowa, które nie są niczym poparte.

KAROL GROSZ

POŻEGNALI ŻOŁNIERZY WYJEŹDŻAJĄCYCH NA ŁOTWĘ

W piątek 23 lipca w 9 Braniewskiej Brygadzie Kawalerii Pancernej odbyło się uroczyste pożegnanie żołnierzy IX zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego Łotwa. Ich misja potrwa 6 miesięcy.

Razem z rodzinami będziemy czekać na wasz szczęśliwy powrót” — powiedział podczas uroczystości płk Wojciech Ziółkowski, reprezentujący dowódcę generalnego RSZ i dowódcę 16DZ.

Polski Kontyngent Wojskowy na Łotwie funkcjonuje w strukturze wielonarodowej batalionowej grupy bojowej, pod dowództwem kanadyjskim. W grupie oprócz Kanadyjczyków i Polaków służą przedstawiciele: Włoch, Albanii, Słowenii i Hiszpanii. Żołnierze 9 Braniewskiej Brygady

Kawalerii Pancernej wyjeżdżają na Łotwę już nie po raz pierwszy. Na bazie braniewskiej brygady sformowane były już cztery zmiany PKW w tym kraju: pierwsza, druga, piąta i szósta. Większość z wyjeżdżających żołnierzy też już tam była, chociaż są itacy, którzy jadą na Łotwę inna misję po raz pierwszy.

— Doskonale wiemy, że pokój nie został nam dany raz na zawsze i dlatego musimy o niego dbać, troszczyć się, doglądać by trwał jak najdłużej, by nasi bliscy jak i mieszkańcy Europy mogli czuć się bez-

piecznie i z nadzieją patrzeć w przyszłość wolną od konfliktów i wojen — podkreślił mjr Michał Czarny, dowódca IX zmiany PKW Łotwa.

— Dotychczasowy udział polskich żołnierzy w tej misji, a w tym również żołnierzy 9 Braniewskiej Brygady Kawalerii Pancernej był i jest oceniany bardzo wysoko. Wszystko to sprawia, że od 5 lat wraz z sojusznikami prowadząc działania odstraszające i obronne, wzmacniamy bezpieczeństwo w regionie oraz gwarantujemy wolność i niepodległość



Fot. 9 Braniewska Brygada Kawalerii Pancernej

Żołnierze wrócą z misji za pół roku

Republiki Łotewskiej — mówił płk Grzegorz Barabieda, dowódca 9BBKPanc.

— Misja na Łotwie będzie dla was znakomitą szansą do treningu z żołnierzami innych

państw NATO. Wypełnijcie to zadanie, z poczuciem należycie rozumianego obowiązku i profesjonalizmu tak, by po sześciu miesiącach powrócić do kraju z przekonaniem bardzo dobrze wypełnionej misji. Razem z rodzinami będziemy czekać na Wasz szczęśliwy powrót — powiedział płk Wojciech Ziółkowski, który w imieniu Dowódcy Generalnego RSZ żegnał żołnierzy wyjeżdżających na IX zmianę PKW Łotwa.

źródło: inf. pras. 9 Braniewska Brygada Kawalerii Pancernej

KIEDY KOPERNIK WRÓCI NA MIEJSCE? JEST ŚRODEK SEZONU

OLSZTYN Minął ponad miesiąc, a Kopernika jak nie było, tak nie ma. Jacyś wandalę zepchnęli popiersie z cokołu w parku koło olsztyńskiego zamku. Dlaczego astronom nie wrócił na miejsce?

Przypomnijmy: w sobotę rano (19 czerwca) głowa słynnego astronoma leżała tuż przy cokole, naszą redakcję zawiadomiła o tym czytelniczka. Czy wiadomo już, jak do tego doszło — zapytaliśmy o to rzecznika olsztyńskiej policji. I czekamy na odpowiedź w tej sprawie. Wiemy natomiast, że miasto, któremu podlega park, złożyło zawiadomienie o przestępstwie.

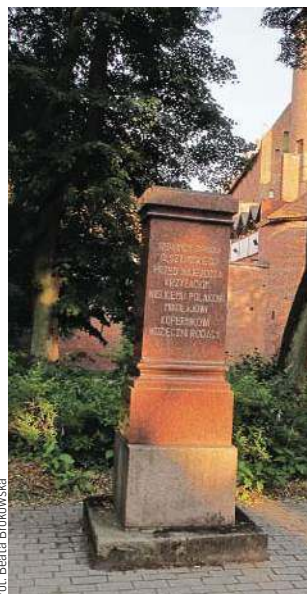
— Samo postawienie techniczne cokołu, to nie jest problem. Myślę, że służby miejskie mogłyby zrobić to zaraz. Podejrzewam, że chodzi o względy formalne. Być może ten fragment jest dowodem w sprawie? — podejrzewa Marian Jurak, prezes olsztyńskiego PTTK

Autorem pomnika Mikołaja Kopernika był niemiecki rzeź-



Fot. czytelniczka Joanna Zaleska

Głowa słynnego astronoma leżała tuż przy cokole — tak było 19 czerwca



Fot. Beata Brokowska

Cokół jest pusty od ponad miesiąca — zdjęcie z 23 lipca

biarz Johannes Götz z Berlina. Pomnik został odsłonięty w 1916 roku. — Miał upamiętniać 400. rocznicę przybycia Mikołaja Kopernika do Olsztyna. Długo zastanawiano się, gdzie ma stać, jak ma wyglądać. Jeden z projektów zakładał, że ma być tam, gdzie dzisiaj jest rondo Bema — mówi o przedwojennych losach pomnika Marian Jurak.

Pierwotnie spiżowe popiersie astronoma było umieszczone na postumencie pod architektonicznym baldachimem, wspartym na filarach i znajdowało się przed groblą zamkową do 1946 roku. — W obecnym miejscu został przeniesiony wokolicznościach, które trudno dziś ustalić. Ten daszek nagle przestał istnieć, ale pomnik przetrwał. Postument wraz z figurą, popiersiem odsłonięto ponownie, bo była to



Fot. Zbigniew Wozniak

Marian Jurak, prezes olsztyńskiego PTTK, czeka na powrót atrakcji turystycznej

440. rocznica przybycia Mikołaja Kopernika do Olsztyna — mówi nasz rozmówca.

Pomnik usytuowano za zamkiem, przy moście na Łynie w parku Podzamcze. Skuto stary niemiecki napis. Pojawił się za to nowy w języku polskim „Obrońcy grodu olsztyńskiego przed najeźdźcą krzyżackim

wielkiemu Polakowi Mikołajowi Kopernikowi wdzięczni rodacy”. Obecnie bardziej znanym i popularnym wśród turystów pomnikiem jest postument między zamkiem a starówką, gdzie można usiąść astronomowi na kolanach, a nawet dotknąć jego nosa, jednak przedwojennej pamiątki bardzo brakuje.

— Chciałbym, żeby jak najszybciej Kopernik wrócił na swoje miejsce. Oprawdam turystów po Olsztynie i ten pomnik jest jednym z ważniejszych elementów. Muszę objaśniać gościom, że przyszli wandalę, zrzucili ten pomnik i jest on teraz w konserwacji. Kiedyś w podobny sposób zrzucano popiersie Stefana Jaracza. Na szczęście nie został uszkodzony i się ostał. Niektórym takie głupoty przychodzą do głowy — mówi gorzko. AT,bb

5 WRZEŚNIA MIESZKAŃCY GMINY GRUNWALD ZDECYDUJĄ O LOSIE WÓJTA

Podpisy nie budziły wątpliwości, więc komisarz wyborczy wyznaczył termin głosowania w gminie Grunwald na 5 września. Żeby referendum było skuteczne, musi wziąć udział 1400 osób uprawnionych do głosowania. Decyduje zwykła większość.

Przypomnijmy. List Adama Szczepkowskiego, wójta gminy Grunwald, do najważniejszych osób w państwie (w tym do premiera), zawierający homofobiczne treści, wywołał duże poruszenie. Zdaniem wielu osób, znalazły się tam nieprawdziwe oskarżenia, które stały się podstawą do wszczęcia procesów sądowych. Mieszkańcy wsi mówili, że nie chcą, aby ich gmina kojarzyła się z homofobią i postanowili zorganizować referendum, które będzie miało na

celu odwołać obecnego wójta — Adama Szczepkowskiego.

Inicjatorzy referendum musieli mieć co najmniej 420 podpisów, udało się im zebrać niemal dwa razy tyle, bo 960. 5 września mieszkańcy zdecydują o losie wójta.

Rozmawiamy z byłym wójtem Henrykiem Kacprzykiem o sytuacji w gminie Grunwald.

— Jak pan ocenia szanse na odwołanie wójta Adama Szczepkowskiego?

— Statystycznie biorąc pod uwagę liczbę referendum,

które się udały, jest raczej nikła szansa, jednak „zasługi” wójta Szczepkowskiego są przeogromne, więc mam nadzieję, że to referendum się powiedzie.

— Aby referendum zostało uznane, wymagana jest odpowiednia frekwencja, w przypadku gm. Grunwald jest to około 1400 osób, to będzie największy problem?

— Cały problem zawsze tkwi we frekwencji. Przy okazji wyborów samorządowych udział w nich wzięło 2600 osób.

W gminie Grunwald wszyscy się znają i referenda na wsiach nie wychodzą, bo ludzie „dla świętego spokoju” sobie odpuszczają, bo nie chcą się nikomu narażać. Mam nadzieję, że w tym przypadku będzie inaczej, bo sytuacja w gminie jest katastrofalna, to już potwierdziła nawet kontrola Regionalnej Izby Obrachunkowej. W tej chwili myślimy o działaniu naprawczym, dlatego powinniśmy dolożyć wszelkich starań, żeby tą frekwencję uzyskać.

— Wójt przegrał wizerunkowo, jednak mówi pan, że sytuacja z finansami w gminie również nie jest na najlepszym poziomie...

— W tej chwili mamy katastrofalną sytuację finansową w gminie. W tej chwili nikt nie może stwierdzić, jakie jest realne zadłużenie gminy. Ja tylko słyszę głosy wykonawców, że się nic nie płaci. Za moich czasów fundusz płac wynosił 8 mln zł, to dzisiaj jest to 15 mln, czyli prawie dwa razy tyle. Gmina Grunwald jest

gminą ubogą, popegeerowską, gdzie każdą złotówkę trzeba trzy razy oglądać.

— Pan chciałby zająć miejsce obecnego wójta?

— Raczej nie, ale jakby zaszła taka potrzeba, to do końca kadencji byłbym w stanie nieco tą sytuację poprawić. Współczuję każdemu, kto wejdzie na fotel wójta po Adamie Szczepkowskim. Gmina jest biedna i nadal będzie biedna, ale nigdy nie było takich problemów, jak są obecnie. Ktoś musi tu posprzątać.

Karol Grosz

W CZASIE RAJDU POMAGAJĄ WDOWOM PO POLICJANTACH

Grupa policyjnych rowerowych zapaleńców z Warmii i Mazur objeżdża region z okazji święta policji i zbiera datki na rzecz Fundacji Wdów i Sierot po Poległych Policjantach. Na Warmii i Mazurach opieką fundacji

objętych jest 14 rodzin. Policjanci przemierzają ponad 800-kilometrową trasę granicami Warmii i Mazur w cztery dni (od piątku), odwiedzając wszystkie powiaty regionu. Ekipę rajdu stanowi 14 osób, 10

to rowerzyści, a 4 — wsparcie techniczne. Rajd zakończy się dziś 26 lipca. Powodzenie ubiegłorocznej akcji, gdy dla wdów i sierot zebrano 13 tysięcy złotych, spowodowało, że w tym roku

ponownie zorganizowano rajd. W poniedziałek policjanci przejadą przez powiat nowomiejski, działowski, nidzicki, szczeciński, olsztyński, by około godz. 18 zakończyć trasę pod KWP w Olsztynie.

źródło: KWP Olsztyn



Fot. KWP Olsztyn

Uczestnicy rajdu przed budynkiem KWP w Olsztynie

ZE SPALONEGO CHLEWA ZROBILI DOM

WOKÓŁ NAS \\ Pani Barbara z niepełnosprawnym synem Tadeuszem mieszkają w Szymanach. Warunki, w jakich żyją, są tragiczne. Nie mają wody, kanalizacji, podłóg. Na każdej ścianie jest pleśń. To ludzie, którzy nie potrafią prosić, bo się wstydzą...

Pani Barbara Garbowska ma 74 lata. Od dziecka nie jej łatwo. Urodziła się w 1948 roku. W domu było biednie, szczególnie po śmierci ojca, który zmarł kiedy pani Basia miała 12 lat. Mama chorowała na serce i wielu prac nie mogła wykonywać. Oprócz pani Basi w domu była jeszcze dwójka rodzeństwa.

— Było bardzo biednie i ciężko — opowiada. — Od małego życie mnie nie rozpieszczało. Już jako dziecko miałam tyle obowiązków, pomagałam mamie, jak mogłam. Kiedy człowiek patrzy wstecz, to aż łzy się kręją. I tak całe życie pod górkę...

Pani Basia w wieku 18 lat wyszła za mąż. Zamieszkała z mężem u teściów. Marzyła, że teraz zacznie się dla niej normalne życie. Tak bardzo chciała mieć rodzinę. Niestety, szybko okazało się, że mąż lubi pić. Upijał się wraz ze swoją matką, a pani Basia z teściem musiała pracować ciężko w gospodarstwie. Nawet kiedy zaszła w ciążę, nie miała czasu na odpoczynek.

— Dziecko zmarło dwa tygodnie po porodzie. To był syn — mówi ze smutkiem.

— Długo nie umiałam się pogodzić z jego stratą. Chyba nic tak nie boli jak stracić dziecko... Potem urodził się Tadeusz. Od dziecka był słaby, chorowity.

Kobieta od wielu lat jest na rencie. Choruje, jest po udarze, ma stwierdzoną padaczkę i wiele innych chorób. Trzykrotnie była też potrącona. Jej syn jest osobą niepełnosprawną. Ma 50 lat i jest na rencie.

— Mam pierwszą grupę, znaczny stopień niepełnosprawności — mówi pan Tadeusz. — Zaczęłam chorować już w wieku 15 lat. Teraz jestem całkowicie niezdolny do pracy i samodzielnej egzystencji. Jestem osobą niedowidzącą, mam cukrzycę, neuropatię, bołerozę, nadciśnienie tętnicze, przepuklinę. W wieku 40 lat przeszedłem zawał. Mam problemy z poruszaniem się, od pewnego czasu jestem w stanie przejść tylko kilka kroków... Jestem skazany na wózek, który niestety musi pchać moja mama. Jest jej coraz trudniej...



Fot. Joanna Karzyńska

Warunki, w jakich żyje pani Barbara z niepełnosprawnym synem, są tragiczne

ZE SPALONEGO CHLEWA ZROBILI DOM

Kiedy pani Barbara odeszła od męża, zamieszkała z synem na stacji. Nie było tam wody ani kanalizacji, ale mieli spokój. Niestety, wynajmowany dom popadał w coraz większą ruinę i musieli go opuścić. Wspominają, że pod koniec pobytu szczeni chodzili po mieszkaniu i bali się o swoje życie. To było 14 lat temu. Dom, w którym teraz mieszkają, to przerobiony ze spalonego, murowanego chlewa. Bardzo skromnie urządzone, ledwie może pomieścić dorożkę życia. To zaledwie 30 mkw. Jest mała kuchnia i pokój, w którym mieszka matka z synem. Nie ma tu wody, kanalizacji, krzywe ściany, zacieki i wszechobecny grzyb na ścianach. Na podłodze jest tzw. klepisko przykryte chodnikami, drzwi są stare i wypaczone.

— Był tu chlew, ale z braku innego miejsca do zamieszkania przerobiliśmy go na dom — opowiada pani Basia. — Przez tyle lat jednak

nie było pieniędzy, żeby go wyremontować, doprowadzić wodę. Na przystosowanie chlewa wzięliśmy kredyt, który spłacamy do dziś. Ciężkie te nasze życie, może gdybyśmy byli zdrowi, to byłoby inaczej, a tak przez tyle lat człowiek żyje w biedzie. Dopóki zdrowie pozwalało chwytałyśmy się różnych prac, zbieraliśmy jagody, chodziliśmy na grzyby. Jednak teraz nie mamy ani siły ani zdrowia.

Pani Basia i jej syn coraz bardziej chorują i nie są już w stanie przynosić wiadrami wodę, wylewać, dźwigać piec z trocinami i mieszać w zaległym pomieszczeniu.

— Nie daję już rady z tym wszystkim — płacze pani Basia. — Życie cały czas mi kłody pod nogi rzuca. Dzieciństwa nie miałam, mąż alkoholik, śmierć dziecka, tułaczka, choroby, niepełnosprawność syna i ciągle obawa czy starczy na chleb ileki. Oboje mamy renty, ale wydajemy bardzo dużo na leki. Bywa, że w tygodniu to 300-400 złotych. A jeszcze z synem

WSTYDZĄ SIĘ PROSIĆ

Są zbyt nieśmiali, by prosić o pomoc, nie wiedzą, gdzie mogliby się zwrócić i kto mógłby im pomóc. Są wdzięczni za wszystko cokolwiek dostaną od dobrych ludzi. Takie rzadkie gesty pozwalają im wierzyć, że może przyjdzie dzień, w którym nie będą musieli myśleć czy starczy im na chleb. Marzą, że kiedyś będą mogli odkręcić kran, w którym popłynie woda, wykapią się w wannie bez grzania wody, a potem wynoszenia jej.

— Marzę, by syn mógł się wykapać w normalnych warunkach, ja już nie jestem w stanie go dźwigać — mówi ze smutkiem pani Basia. — Chciałabym mieć toaletę, żeby nie musieć wynosić wiader z nieczystościami... Wodą, którą przynoszę od brata w wiadrach, nie nadaje się do picia, więc muszę wy-



dawać pieniądze na zakup wody w butelkach.

Jak przyznają, wstydzą się prosić po urzędach o pomoc, nie radzą sobie z pisaniem pism, wypełnianiem dokumentów. Po drugie nie stać ich na przejazd autobusem do urzędu czy lekarzy. Ograniczają swoje wydatki do minimum.

— Raz poprosiliśmy w GO-PS-ie o pomoc w zakupie glukometru, niestety zostaliśmy niemile potraktowani i odesłani bez pomocy — wspominają. — Od tamtej pory jakoś sobie sami radzimy. Nie umiemy prosić, pisać pism, nie wiemy, gdzie moglibyśmy zwrócić się o pomoc.

WÓJT OBIECUJE POMÓC

Pani Barbara z synem mówią, że jedna z pracownic z GOPS w Szczytnie była u nich, jednak do dziś nie otrzymali żadnej pomocy. Skontaktowali się z dyrektorem Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej.

— Najlepiej, żeby te osoby zgłosiły się z wnioskiem

o pomoc o wsparcie i będziemy wtedy z nimi rozmawiać — mówi Małgorzata Lewandowska kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Szczytnie. — Przez telefon nie odpowiem na pytania, bo nie wiem, czy znam tę rodzinę. Przekażę informację i pracownik socjalny pojedzie do tej rodziny. Nie mogę udzielać żadnej informacji odnośnie pomocy tej rodzinie.

Wójt gminy Szczytno Sławomir Wojciechowski o trudnej sytuacji rodziny dowiedział się od nas w środę 21 lipca. Obiecał interwencję.

— Obiecuje, że zajmę się sprawą osobiście — zapewnia nas wójt Sławomir Wojciechowski. — Skontaktuję się z Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej, żeby pracownik udał się jutro na wywiad do tych osób. O trudnej sytuacji tych ludzi dowiedziałem się z redakcji. Od tego jestem, żeby zająć się problemami mieszkańców. Postaram się pomóc tym ludziom.

JOANNA KARZYŃSKA

j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

ELBLĄSKIE ZATORZE PEŁNE KOLORÓW

INICJATYWA \\ Zakończyły się prace związane z powstaniem muralu na jednym z budynków ZBK przy ul. Skrzydlatej. Mural powstał z inicjatywy młodzieży, skupionej w Europejskim Korpusie Solidarności, w ramach projektu „Zatorze w kolorze”.

Sam pomysł stworzenia muralu zrodził się już dwa lata temu — opowiada Katarzyna Nazaruk, jedna z uczestniczek tego projektu. — Wraz z całą grupą podjęliśmy decyzję o jego realizacji i zaczęliśmy prace związane ze stworzeniem projektu. Niestety, ze względu na pojawienie się wirusa COVID-19 i związaną z nim pandemią, musieliśmy poczekać z dalszymi działaniami. W międzyczasie zapisaliśmy się do Europejskiego Korpusu Solidarności i przedstawiliśmy im swój projekt, któremu daliśmy nazwę „Zatorze w kolorze”. Projekt bardzo się spodobał i dzięki współpracy z Korpusem otrzymaliśmy dofinansowanie z Unii Europejskiej.

— Tych sześć młodych osób zarejestrowało się w Europejskim Korpusie Solidarności. To oni wymyślili i zainicjowali pomysł powstania muralu — dodaje Piotr Tomasiak, zastępca komendanta Hufca Pracy w Elblągu, który jest opiekunem młodych ludzi. — Młodzież od marca uczyła się pod kierunkiem wyspecjalizowanego fachowca. To nie są zawodowi artyści, a wyszkolili się do takiego stopnia, że stali się specjalistami w tej dziedzinie.

Jak opowiada Katarzyna Nazaruk, grupa ma projekt na cztery murale. — Z kolejnymi zaczęliśmy myśleć na temat tego osiedla i budynków socjalnych, które tam



Grupa młodzieży stworzyła jeden mural. W planach mają jeszcze trzy

się znajdują. Stwierdziliśmy, że należałoby coś zrobić dla tych mieszkańców. Wpadliśmy na pomysł tych murali. Każdy z nich ma nawiązywać do konkretnych pór roku i żywiołów. Ten, który już powstał, przedstawia runo ziemi, jest nawiązaniem do wiosny. Przedstawiliśmy na nim gen. Bolesława Nieczuja-Ostrowskiego, wstawiliśmy też balon, katedrę św. Mikołaja, Bażantarnię i znajdujący się w niej kamień diabelski, atakże rower.

Jak się okazuje, społeczeństwo bardzo pozytywnie zareagowało na tę inicjatywę. — Ludzie bardzo miło rea-

gowali podczas naszych prac — mówi pani Katarzyna. — Mieszkańcy tego budynku bardzo nam pomagali, malowali. Dzieci bardzo się zaangażowały w ten projekt. Poprzez ten mural chcieliśmy zachęcić mieszkańców, żeby zaczęli dbać o swoje dobro, a pozostali mieszkańcy miasta zmienili mentalność i nastawienie do tych budynków socjalnych. Na tym zależało nam najbardziej.

— Grupa zrobiła projekty na wszystkie budynki, które tam się znajdują. Pieniądzy starczyło na jedną ścianę, więc czekamy na sponsorów na pozostałe ściany — zauwa-

ża Piotr Tomasiak. — Muszę powiedzieć, że już się znajdują osoby, które chcą nam pomóc. Jeden z elbląskich przedsiębiorców zaoferował dostarczenie nam wszystkich farb, jakie są nam potrzebne.

W uroczystej prezentacji muralu, połączonej z festynem dla mieszkańców budynku, uczestniczył wiceprezydent Michał Missan. — Bardzo dziękuję młodzieży oraz ich opiekunom za inicjatywę pokolorowania przestrzeni, zaangażowanie i aktywizację lokalnej społeczności. Street art, którego jednym z rodzajów jest właśnie mural, jest coraz



bardziej popularny. Sztuka ta budzi czasem kontrowersje i mieszane uczucia. Wzję artystów spotykają się z różnym odbiorem. Ale na tym to polega. Mural, który powstał na budynku ZBK przy ul. Skrzydlatej jest pilotażowym przedsięwzięciem. Teraz będziemy chcieli poznać opinie mieszkańców na ten temat. Jeżeli będą one pozytywne, to wyrazimy zgodę na pomalowanie kolejnych budynków. Wspólnie z organiza-

torami tego przedsięwzięcia będziemy także chcieli skonsultować projekty, które zostały przygotowane. Wiem, że niektóre ich elementy budzą zastrzeżenia, dlatego warto przeanalizować je jeszcze z mieszkańcami i radnymi — mówi wiceprezydent Elbląga Michał Missan.

Swoje opinie na temat muralu mieszkańcy mogą przesyłać drogą elektroniczną na adres biura prasowego — biuroprasowe@umelblag.pl. ✎

ELBLĄG: NA CMENTARZU DĘBICA BRAKUJE KOLUMBARIÓW

Skończyły się miejsca w kolumbariach na Dębicy. Miasto ogłosiło przetarg i wyłoniło wykonawcę, który w ciągu sześciu miesięcy ma wykonać dwa nowe miejsca pochówku dla skremowanych zmarłych.

23 lipca 2021 roku prezydent Elbląga podpisał umowę z wykonawcą budowy nowych kolumbariów. — Już w tegorocznym budżecie przewidywaliśmy, że podejmiemy dalszą budowę kolumbariów — mówi Witold Wróblewski. — Na ten cel przeznaczaliśmy 2 mln 542 tys. 569 zł.

Jak zaznacza prezydent, ta forma pochówku cieszy się coraz większym zaintereso-



Łącznie na elbląskim cmentarzu po stanąć 16 kolumbariów

waniem wśród elblązan. Do tej pory miasto wybudowało 26 kolumbariów, w których znajdują się 564 nisze, do każdej z nich wchodzi trzy urny. Zazwyczaj są to miejsca zajmowane przez rodziny.

— Ogółem przewidujemy budowę 16 nowych kolumbariów, gdzie będą znajdowały się 672 nisze po cztery miejsca na urny każda — zapowiada Witold Wróblewski. — Wykonawca wykona

również ławki parkowe, kostkę kamienną i nasadzenia zieleni, żeby otoczenie wyglądało estetycznie.

Wolnych nisz w tej chwili nie ma, ale jak zauważa prezydent, jest aktualnie możliwość chowania zmarłych wurnach w grobie ziemnym.

To nie koniec. Miasto przewiduje bowiem dalszą rozbudowę największego w mieście cmentarza. — Jesteśmy przed rozbudową cmentarza

Dębica. Ma on się powiększać, według planu zagospodarowania przestrzennego, w stronę ulicy Wschodniej, więc jej budowa będzie także ułatwiała dojazd do grobów z tej strony.

Przypomnijmy: wcześniej plan zagospodarowania przestrzennego przewidywał ten teren przeznaczyć na miejsce rekreacyjno-sportowe. Rada Miasta postanowiła zmienić te plany. ✎

ANNY O SOBIE I SWOIM IMIENIU

OBYCZAJE \\ Jakie imię cieszy się w Polsce największą popularnością? Na początku rankingu znajduje się imię Anna. Nosi je ponad milion Polek. Anny dziś 26 lipca świętują swoje imieniny. Pytamy Anie nie tylko o imię.

ANNA KAMIŃSKA, pisarka, autorka bestsellerowych biografii: Haliny Krüger-Syrokomskiej „Halina”, Wandy Rutkiewicz „Wanda” i Simony Kossak - „Simona”

— Wolę być bezpośrednią Anką, niż wyniosłą Anną czy miłą Anią. Moi rodzice chcieli, by było to imię, z którego nie będę musiała się tłumaczyć. Ja trochę żałuję, że nie jestem na przykład Aniela, bo w liceum miałam właśnie aż pięć Anek i kiedy nauczyciele wywoływali do odpowiedzi Annę, każdej z nas serce podchodziło do gardła. Lubię bardzo oryginalne imiona. W rodzinie mam Elwirę i Ernesta i bardzo szanuję moją ciocię za fantazję przy wyborze tych imion.

Jestem autorką książek i wydaje mi się, że oryginalne imię tylko by mi służyło. To przecież właśnie dlatego wielu artystów wybiera sobie pseudonim, z którym się utożsamiają i wyróżniają wśród innych twórców. Z drugiej strony myślę, że w mojej reporterskiej pracy imię Anna często mi służy. Nikt go nie myli, pozwala od razu skupić się na moim rozmówcy, a nie roztrząsać pochodzenie mojego imienia, odciągając uwagę od tego, co najistotniejsze, czyli tematu naszego wywiadu, rozmowy i jego osoby. Moje imię powoduje jednak, że mogę być zarówno Anką dla koleżanek, Anią dla rodziców, Anusią dla babć, Andzią dla przyjaciół, czy Anuszką dla jednego z kolegów. Tata mówił też do mnie w dzieciństwie Aniocha, czy Anioszka. Jako ludzie nieustająco się zmieniamy i przyjemnie jest, że może to być oddane również w języku. Uwielbiam termin swoich imienin. Świętuję zawsze z przyjemnością, latem, blisko natury, na wakacjach albo siedząc z rodziną i przyjaciółmi w ogrodzie. Myślę, jest to na obchodzenie imienin bardzo dobry czas.

ANNA CIESIELSKA,

przedsiębiorczyni z Olsztyna
— Imię otrzymałam po babci, która, co ciekawe, nie lubiła swojego imienia. Wolą, kiedy zwracano się do niej: Jadwigo, bo to było jej drugie imię. W spadku po babci otrzymałam nie tylko imię, ale również charakter. Babcia Ania była osobą bardzo dynamiczną,



Anna Kamińska

Fot. Magdalena Wiśniewska / materiały prasowe



Anna Ciesielska

Fot. arch. prywatne



Anna Barańska

Fot. Ada Romanowska



Anna Wojszel

Fot. arch. prywatne

przedsiębiorczą. Prowadziła biznes — gospodarstwo, była radną, osobą zasłużoną dla Warmii i Mazur. Uwielbiała taniec, śpiew i przebywanie z innymi ludźmi. Zdecydowanie przedsiębiorczość i samodzielność są naszymi wspólnymi cechami. Dziś uwielbiam swoje imię. W kontaktach biznesowych używam formy Anna, a bliscy mówią do mnie Aniu. Wydaje mi się, że Anny są bardzo ambitne. Mają w sobie potrzebę wyznaczania celów, bycia pierwszymi. Kiedy spotykamy się z innymi Aniami, okazuje się, że rzeczywiście wiele nas łączy. To Anie często w dzieciństwie są przewodniczącymi klasy, wyróżniają się aktywnością. Tak po prostu mamy. A czy świętuję imieniny? Oczywiście! To okazja, by spotkać się ze znajomymi, przyjaciółmi, rodziną. Jednak ważniejsze dla mnie są urodziny, które obchodzę w maju.

ANNA BARAŃSKA, dyrektor Schroniska dla Zwierząt w Olsztynie

— W sprawach zawodowych zwykle jestem panią Anną. Najczęściej jednak, w 99 procentach, ludzie mówią do mnie po prostu: Aniu, mimo że już zdecydowanie wyrosłam z wieku Ani (śmiech). Czy imię wpływa na nasz charakter? Być może rzeczywiście coś w tym jest. Czasem też otrzymaliśmy określone imię, bo jego popularność wynikała z mody, która zmieniła się na przestrzeni lat. Choć są

też imiona ponadczasowe, które nie są efektem mody. To Maria, Anna właśnie czy Barbara. Anny są takim standardem, który nigdy się nie zestarzeje (śmiech). Choć mam też małe kuzynki, które mają kilka lat i również otrzymały imię Anna. Może więc te Anie, Anulki cieszą się taką popularnością, bo to imię ma wiele zdrobnień i zawsze wychodzi ładnie. Czy to imię przynosi szczęście? Absolutnie nie mogę narzekać. Jestem osobą szczęśliwą. Kto wie, może w pewien sposób przyczyniło się do tego również imię? Jeśli tak, to bardzo dziękuję moim rodzicom. Więc jeśli imię rzeczywiście ma przynosić szczęście, bądźmy Annami. Czy obchodzę imieniny? Zwykle nie są to huczne obchody. Jednak kiedy przychodzi 26 lipca, wszyscy wiedzą, że do Anny można iść w gości (śmiech).

ANNA WOJSZEL, malarka i grafik mieszkająca w Wipsowie
— Na początku nie lubiłam swojego imienia, było zbyt popularne. Ale przyszedł świadomy czas i wszystko, co dzieje się w moim życiu, jest po coś, nawet imię. Od tamtej chwili jestem dumna, ponieważ Anie są absolutnie wyjątkowymi kobietami.

Anna to imię żeńskie pochodzące z języka hebrajskiego od słowa oznaczającego wdzięk, łaskę. Imię Anna podobno oznacza też kobietę miłą i łagodną. Nie wiem, czy taka jestem, ale staram się żyć zgod-



ANKA DLA KOLEŻANEK,
ANIA DLA RODZICÓW,
ANUSIA DLA BABĆ, ANDZIA DLA PRZYJACIÓŁ,
ANUSZKA...

nie ze swoim sumieniem, nie krzywdząc innych osób i istot. Myślę, że moje imię przynosi mi szczęście w każdym momencie, bo małymi krokami spełniają się moje marzenia. To szczęśliwa rodzina, wspierające dzieci, kochający partner, podróże, dużo zielonej przestrzeni wokół, miłość do otaczającej przyrody. Dlatego też myślę, że moje imię miało ogromny wpływ na mój charakter. Annę charakteryzuje między innymi ciekawość życia, cierpliwość, niesłychana kreatywność, wytrwałość i zaangażowanie na maksa. I taka właśnie jestem - energiczną, pomysłową kobietą. Dlatego też wykonuję pracę zgodną z moimi zamiłowaniem.

Ciąg dalszy na s.8

REKLAMA



KOMUNIKAT OLSZTYŃSKICH WODOCIĄGÓW



Od 1 sierpnia 2021 r. w Olsztynie zaczną obowiązywać nowe stawki taryfowe za dostawę wody i odbiór ścieków.

Decyzję nr BI.RZT.70.206.2021 o zatwierdzeniu nowych stawek wydało Państwowe Gospodarstwo Wodne „Wody Polskie” w Białymstoku.

W pierwszym roku obowiązywania taryfy (do 31 lipca 2022 r.) gospodarstwa domowe zapłacą za 1 m³ wody 5,30 zł brutto, a za 1 m³ ścieków 7,48 zł brutto.

Pełna treść decyzji taryfowej znajduje się na stronach
<https://wodypolskie.bip.gov.pl/rzgw-w-bialymstoku-taryfy/>
oraz <https://pwik.olsztyn.pl/dla-klienta-stawki-oplat>.

ZE ŚLĄSKA NA MAZURY NA BATERIACH SŁONECZNYCH

WOKÓŁ NAS W ubiegłym tygodniu załoga AWF przycumowała do giżyckiej Ekomariny. Hausbotem, zasilanym słońcem, płynęli studenci AWF Katowice wraz z wykładowcą dr. hab. Stefanem Nowakiem. Wy płynęli w maju z Raciborza. Przełynęli wzdłuż zachodniej granicy Polski do Szczecina. Pokonali Bałtyk i dotarli przez Kanał Elbląski na Mazury.



Anna Guziór-Rutyna



Anna Różycka

Ciąg dalszy ze s.7

W moim życiu zawodowym ważna jest sztuka, muzyka, rękodzieło artystyczne itp. Jestem wdzięczna moim rodzicom, że wybrali dla mnie imię Anna. I uwielbiam, kiedy mówią do mnie: Anuś, Anula, Aneczka, Ana, Ania.

ANNA GUZIÓR-RUTYNA, znana jako swatka Anna

— Tak naprawdę nigdy nie obchodzi imienia, bo u nas na Śląsku raczej świętuje się urodziny. Jednak pamiętam imieniny z czasów, kiedy byłam jeszcze nastolatką, kiedy spędzałam wakacje w pięknej wsi Łętowy w Małopolsce. Tam poznałam Staszka. To była wakacyjna miłość. Po wakacjach wróciłam na Śląsk, on poszedł do wojska. To były jeszcze czasy obowiązkowej służby wojskowej. Po powrocie w domu czekał na mnie list od Staszka wraz z zimieninową kartką z życzeniami. Byłam bardzo zdziwiona. Było widać, że bardzo się starał, by pokazać, że pamięta o tak ważnym dniu, jak imieniny jego dziewczyny. Ta kartka sprawiła, że się uśmiechnęłam, bo sama o tym, że imieniny Anny są tak ważne, nie wiedziałam. W ten sposób dzięki Staszce pierwszy raz w życiu świętowałam imieniny. Dziś bardzo lubię swoje imię. W mediach występuję jako Swatka Anna. Często mówię, że jestem Ania cała do kochania. I chociaż Ania to zwyczajne imię, nigdy nie czułam się zwyczajna. Wię-

szkość kobiet o tym imieniu, które znam, to silne, ambitne, a jednocześnie otwarte na drugiego człowieka osoby. Nie wiem, czy imię ma wpływ na charakter, ale coś w nim jest.

ANNA RÓŻYCKA, artystka ceramiczka z Twierdzy Modlińska, wystawiała swoje wyroby na Jarmarku Jakubowym w Olsztynie

— Bardzo lubię swoje imię, odziedziczyłam je, podobnie jak pracowitość, po babci, ze strony mamy. Babcia urodziła 5 córek, najstarszą jest moja mama. Ojciec mówił do mnie Ana, krócej, inaczej, i tak zostało. Jestem Aną, inną Anią. To inność wyraża się także w mojej pracy, uwalniam emocje, zajmując się ceramiką. Wypalam m.in. nietypowe ceramiczne serca — prawdziwe, anatomiczne, mają nieregularny kształt. Skąd się wziął pomysł? Znajomy opowiedział mi kiedyś historię z dzieciństwa. W szkole na lekcji religii dostał zadanie — narysować serce. I sięgnął do książek medycznych, dzięki temu powstało realistyczne, prawdziwe serce. Włożył w swój rysunek dużo wysiłku, ale jego praca została odrzucona przez nauczycielkę. Gdy usłyszałam tę historię, postanowiłam też zrobić takie „prawdziwe” serca — są to zawieszki, magnesy, komponuję je w ramy. Ludzie zwracają uwagę na inne kształty, inne kolory, na inny wymiar serca.

KATARZYNA JANKÓW-MAZURKIEWICZ, BB
k.jankow@gazetaolsztynska.pl



Żałoga AWF, która przyłynęła łodzią z Raciborza do Giżycka

Szlak z Mikołajek do Giżycka załoga AWF pokonała w niespełna 4 godziny, co kosztowało jedynie 4 zł, podczas gdy zwykle taki rejs kosztuje 150 zł. Jak to możliwe? Udowadnia to załoga ekologicznej łodzi, jednostki naukowo-badawczej z katowickiej uczelni. Łódź z silnikiem zasilanym słońcem posiada akumulatory, których pojemność pozwala na trzy-nastogodzinny rejs.

— To wyjątkowy rejs i bardzo ciekawy projekt — burmistrz Wojciech Karol Iwaszkiewicz, burmistrz Giżycka. — Wszyscy chcemy, żeby na naszych jeziorach było ciszej, a przede wszystkim ekologiczniej. Łódź jest napędzana małym silnikiem elektrycznym, zasilanym akumulatorami doładowywanymi panelami fotowoltaicznymi. Na pokładzie są urządzenia badające jakość powietrza oraz jakość wody. Płynąc takim jachtem jest ekologicznie i ekonomicznie. Przy pięciogodzinnym rejsie zwykłym hausbotem koszt paliwa wynosi około 150 złotych, atak ekologiczną jednostką 4 zł. Jest tanio i bezpiecznie dla naszego środowiska.

Ecomobilna jednostka AWF Katowice powstała na bazie wycofanej szalupy ratunkowej. W listopadzie 2018 r. skorupa szalupy zacumowała w „stocz-

ni ogrodowej” w Częstochowie. W marcu następnego roku rozpoczęły się pierwsze prace nad jachtem. Na Śląskim Festiwalu Nauki w Katowicach w 2020 r. napęd elektryczny jachtu — silnik indukcyjny asynchroniczny chłodzony olejem — doczekał się swojej pierwszej prezentacji. W lipcu ubiegłego roku jacht przeszedł testy właściwości nautycznych na Mazurach. Natomiast od stycznia 2021 trwały prace związane z przygotowaniem laboratorium analitycznego.

— Okazuje się, że szalupie można dać drugie życie tworząc bardzo fajny, wygodny, mały domek na wodzie — mówi pomysłodawca projektu dr hab. Stefan Nowak, wykładowca wydziału zarządzania sportem i turystyką AWF Katowice. — Udało się, choć przygotowanie szalupy do rejsu kosztowało bardzo dużo pracy, ale było warto. Nasz hausbot nie przekracza trzech metrów, a więc łatwo go przewieźć, a cumowanie w portach nie jest drogie. Łódź posiada płaską stępkę, czyli os konstrukcyjną szkieletu, by można było łatwo przejechać na pochylniach Kanału Elbląskiego i dobrze podejść do brzegu na Mazurach.

Główne kierunki badań i analiz prowadzonych przez załogę ecomobilnej jednostki naukowo-badawczej to m.in.

zastosowanie napędu elektrycznego w żegludze śródlądowej, ocena przygotowania szlaków wodnych do ekoturystyki, ocena jakości obsługi i poziomu bezpieczeństwa wodnego ruchu turystycznego na trasie rejsu, badanie jakości powietrza, wody, osadów w określonych lokalizacjach, analiza infrastruktury związanej z zagospodarowaniem odpadów komunalnych poprzez ocenę czystości trasy rejsu.

— Rejs ma przede wszystkim promować ekologiczną turystykę — mówi dr hab. Stefan Nowak. — Nasza podróż podzielona była na trzy etapy. Pierwszy to Racibórz — Szczecin i dzika rzeka, gdzie uciekaliśmy przed falą. Następny odcinek to wybrzeże oraz pokonanie Kanału Elbląskiego przez pochylnię. Potem transport 150 km na południe Mazur i szlakiem Wielkich Jezior Mazurskich dotarliśmy do Giżycka. W każdym porcie pobieraliśmy próbki wody i analizowaliśmy jakość powietrza. Wszystkie próbki zostały przesłane do laboratorium Uniwersytetu Śląskiego. Natomiast fotowoltaiczne panele elastyczne testujemy w rzeczywistych warunkach podczas rejsu dla Politechniki Częstochowskiej.

Żałoga ekologicznej łodzi to studenci katowickiej AWF, dla których udział w badaniach

oraz rejs ze Śląska przez Bałtyk na Mazury to wyjątkowe doświadczenie.

— W niedzielę 27 czerwca zacumowaliśmy w Dziwnowie i rozpoczęliśmy przygotowania do przepłynięcia wzdłuż wybrzeża — opowiadają studenci AWF Katowice. — Pokonał Bałtyk, odwiedzając wiele nadmorskich portów. Po drodze, na Kanał Elbląskim, mogliśmy na własne oczy zobaczyć jedyne działające pochylnie na świecie. Tym sposobem wypłynęliśmy w piękną krainę Warmii i Mazur, jednego z partnerów naszego projektu. Na trasie rejsu zmagał się z pochmurnym niebem. Można pomyśleć, że przy takiej pogodzie panele fotowoltaiczne nie produkują energii. Nic bardziej mylnego. Pomimo niesprzyjającej pogody, panele fotowoltaiczne wspomagające pracę silnika elektrycznego w naszej łodzi produkują ponad 450 W energii. Maksymalna zaobserwowana przez załogę dzienna produkcja energii z paneli to 4,37 kW, a zużycie prądu przy ekonomicznej prędkości wynosi jedynie 1,2 kW.

Ekologiczna łódź AWF Katowice pozostanie na Mazurach do końca sierpnia. Podsumowanie projektu nastąpi pod koniec lata na śluzie Guzianka.

RENATA SZCZEPANIK
r.szczepanik@gazetaolsztynska.pl

Lepsza codzienność polskich rodzin



**POLSKI
ŁĄD**

**Rządowy Fundusz Polski Ład
Program Inwestycji Strategicznych**

Ten Fundusz jest dla Ciebie.

Powstał, żeby dofinansować gminy, powiaty, miasta i województwa.
By mogły zmieniać codzienność milionów polskich rodzin.

www.bgk.pl

Program realizowany jest
poprzez promesy inwestycyjne **Banku Gospodarstwa Krajowego.**

PSY ZAATAKOWAŁY MATKĘ Z DZIEĆMI

JEST PROBLEM\\ Policjanci z Nidzicy zajmują się sprawą pogryzienia przez psy kobiety. – Biegły prosto na nas. Od razu szczekanie, agresja. I atak. Trzy wielkie, potężne, barczyste z wielkimi pyskami. Dwa rzuciły się na syna, jeden na mnie – wspomina straszne zdarzenie pani Kasia.

Pani Katarzyna z Nidzicy, która z synami wybrała się na wycieczkę rowerową, została zaatakowana przez trzy potężne psy. Udało się jej ochronić dzieci, ale sama została pogryziona. Szybko udało się ustalić właściciela psów. Sprawą zajęli się nidziczcy policjanci.

— Prowadzone jest postępowanie w kierunku art. 77 kodeksu wykroczeń. W trakcie postępowania ustalono, że psy były szczepione, a o dalszym losie 84-letniego nidziczana, który sprawował opiekę nad tymi zwierzętami, niebawem zdecyduje sąd — mówi oficer prasowy Alicja Peplowska.

Rany na nodze powoli się goją, ale to zdarzenie, strach, obawę o dzieci i krzyk młodszego syna zapamięta na zawsze.

Pani Kasia razem z dwoma synami wybrała się na wycieczkę rowerową. Spakowała plecak, jedzenie i wyruszyli. Dzieci jechały przed nią. Z daleka widziała trzy duże psy, które przebiegły ulicę i zniknęły z pola widzenia.

Nic nie zapowiadało tragedii. Nagle psy wróciły.



Po pogryzieniu przez psy rowerzystka wymagała pomocy lekarskiej

— Psy zajęły się mną i młodszym synem. Biegły prosto na nas. Od razu szczekanie, agresja i atak. Trzy wielkie, potężne, barczyste z wielkimi pyskami. Dwa rzuciły się na syna, jeden na mnie. Ja natychmiast, chcąc ochronić dziecko, wjechałam rowerem między syna, a te psy ciągle atakowały. Dziecko było bardziej bezpieczne. Cały czas tak jechaliśmy — opowiada pani Kasia. Mimo pedałowania i jazdy, psy nie odpuszczały.

Cały czas ujadły i rzucały się na nogi pani Kasi.

— Odganiałam je nogą i dalej jechaliśmy. Ale to nic nie dawało. Psy próbowały cały czas złapać mnie za łydkę — mówi pani Kasia. W końcu udało się im najpierw zadrapać łydkę. Potem wbił kły. Zostały po ugryzieniu krwawiące dziury — mówi pani Kasia. Wszystkie trzy psy nadal kasały. — Odganiałam je, ale to nic nie dawało. Na-



Psy rzucają się na drewniany płot i na siatkę. Brakującą deskę wybiły agresywne zwierzęta

dal były agresywne. To już było stado rozwścieczonych psów nastawionych na atak — mówi mama. Psy nie odpuszczały, ciągle atakowały i gryzły. — Zaczęły nas spychać na ulicę. W końcu, nie mając wyjścia, wjechałam na tę ulicę. Syn również. Nagle usłyszałam trąbienie, dźwięk klaksonu, pisk opon, hamowanie i... krzyk mojego syna, potem ten samochód przejechał — mówi mama. Na

szczęście, kierowcy udało się ich wyminąć. — A gdyby się mu nie udało? Strach o tym myśleć, co stałoby się ze mną i z synkiem — zastanawia się. I tak naprawdę, paradoksalnie, to ten kierowca uratował ich od atakujących psów.

— Najprawdopodobniej psy przestraszyły się tego hałasu i uciekły — podkreśla.

Pani Kasia zatrzymała się na chodniku. — Krew tryskała. Noga mnie bolała. Zadzwo-

łam na policję, która szybko przyjechała. Policjanci zaczęli szukać psów, ale ich nie znaleźli. Dopiero od koleżanki dowiedziałam się, do kogo należą zwierzęta. Pojechaliśmy z policjantami pod wskazany adres. Opiekuje się nimi 84-letni mieszkaniowiec Nidzicy. Psy są za ogrodzeniem, ale sąsiedzi mówią, że opiekun nie daje sobie z nimi rady. Jak uciekły? — Być może bramka nie była zamknięta — sugerują sąsiedzi, którzy dodają: — Strach wychodzić na ulicę. Psy są bardzo agresywne. Sprawiają wrażenie, jakby szukały ofiary. One może nie są duże, ale bardzo masywne.

— Niezwykle uciążliwe jest też ciągle ich szczekanie — mówi jedna z mieszkanek. — Ujadają całą noc.

— Mieszkamy w sąsiedztwie. Boimy się wychodzić na podwórko. Przejściem obok ogrodzenia nie przechodzimy, żeby nie prowokować psów. Jak tylko się tam pojawimy, od razu zaczynają rzucać się na drewniany płot i na siatkę. Wpłocie powygrzyzały dziury. Boimy się, że w tych miejscach mogą przewrócić siatkę i wbiec na naszą posesję — mówi sąsiad. **HALINA ROZALSKA**

IV EŁCKI FESTIWAL LITERATURY I MUZYKI

Podczas IV Ełckiego Festiwalu Literatury i Muzyki 30 lipca jednym z ważniejszych wydarzeń będzie wernisaż wystawy „Siegfried Lenz. Spojrzenia”. Następnego dnia odbędzie się spotkanie z Jackiem Palkiewiczem, podróżnikiem.

IV Ełcki Festiwal Literatury i Muzyki rozpocznie się w Elku w piątek 30 lipca. Tego dnia jednym z ważniejszych wydarzeń będzie wernisaż wystawy „Siegfried Lenz. Spojrzenia” o godzinie 17. Oprócz wykładu „Dezercja z rzeczywistości” (red. Adam Krzemiński, tygodnik „Polityka”) odbędzie się rozstrzygnięcie V Międzynarodowego Konkursu Literackiego im. Siegfrieda Lenza (organizator: Muzeum Historyczne w Elku). Z kolei wieczorem odbędą się dwa koncerty Renaty Przemyk i Lecha Janerki.

W sobotnie popołudnie odbędzie się spotkanie z Jackiem Palkiewiczem (ECK, godz. 16:00). Jest to jeden z najbardziej aktywnych podróżników i eksploratorów naszych czasów. Trener i twórca survivalu



w Europie. Niestrudzony organizator wypraw na wszystkich szerokościach geograficznych globu. Z zapalem dokumentujący pradawne kultury małych grup etnicznych, które pod niszczącymi wpływami naszej cywilizacji na zawsze znikają z powierzchni ziemi... Na swoim koncie ma wiele osiągnięć i wyróżnień jak: odkrycie źródła Amazonki, szkolenia kosmonautów i jednostek antyterrorystycznych,

założenie pierwszej w Europie szkoły survivalu, odznaczenie prymasowskie, pełnił rolę ambasadora Mazur, i wiele innych. Jest autorem ponad 40 publikacji książkowych (w tym wydania wznawione, uaktualnione i rozszerzone) i niezliczonych publikacji w prasie międzynarodowej. Odbił i zorganizował ponad 100 wypraw i podróży w różne zakątki ziemi. Do dnia dzisiejszego pozostaje aktywny w swoich profesjach. Podróżu-

je oraz prowadzi i organizuje wyprawy na całym świecie i na różną skalę. Nieprzerwanie pisze artykuły dla prasy polskiej i międzynarodowej. Jego twórczość pisarska ukazuje się na półkach księgarni. Jacek Palkiewicz jest członkiem rzeczywistym Królewskiego Towarzystwa Geograficznego w Londynie.

Z kolei wieczorem na scenie Ełckiego Centrum Kultury wystąpi Król.

Na niedzielę organizatorzy zaplanowali również serię ciekawych spotkań m.in. z Zofią Turowską (ECK, godz. 17), Januszem Majewskim (ECK, godz. 18). Ana zakończenie na scenie wystąpi Ralph Kaminski. Szczegóły wydarzenia na stronie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Elku i Ełckiego Centrum Kultury. **tom**

UDANY DANCING POD CHMURKĄ W KURZĘTNIKU



Na ciekawy pomysł wpadł Roman Lewicki, dyrektor Centrum Usług Społecznych w Kurzętniku. Wraz z pracownikami zorganizował dancing na placu przed budynkiem CUS. Przy muzyce na żywo, którą serwował Wiesław Lenzion, bawilo się 50 osób. Stoły ustawiono pod zadaszeniem i namiotem, a tańce były na przyległym placu. Jednym z punktów programu był występ pań z zespołu Ani-

babki pod dowództwem Anny Lewickiej. Siedzący przy stołach śpiewali wspólnie z zespołem znane piosenki biesiadne. Nie zabrakło animacji, nauki zumbi i konkursów, które poprowadziła Patrycja Karczewska z CUS. Humory dopisywały. Wszyscy spędzili czas w miłej atmosferze. Stwierdzili, że impreza była udana. Kolejny dancing pod chmurką ma odbyć się we wrześniu. **jon**

CZAS NA ZMIANY CZY SZLACHETNY WANDALIZM?

SPACER PO OLSZTYNIE Olsztyńska sztuka uliczna ma różne oblicza. Od murali, których nie powstydziliby się mistrz renesansu, po szpetne bohomy. Od wulgaryzmów i idiotyzmów, po wyszukane sentencje i cytaty. Jeden z takich cytatów pojawił się niedawno na ścianie przejścia dla pieszych pod torami przy ulicy Grunwaldzkiej w Olsztynie.

Pozytywnie będę myśleć tylko jeżeli wszystko się zmieni”. „Teraz przeczytaj powyższe zdanie od tyłu i zastanów się, co ma większy sens”. Przytoczony cytat od dawna krąży po internecie w formie mema. Teraz ktoś postanowił przenieść tekst na ścianę, używając żółtej farby w sprayu. Sens wypowiedzi będzie zupełnie inny, gdy przeczytamy ją od tyłu: „Zmieni się wszystko jeżeli tylko myśleć będę pozytywnie”.

Kto namalował ten napis? Dlaczego chciał zachęcić przechodniów do zastanowienia się nad pozytywnym myśleniem? Tego niestety nie mogliśmy ustalić. Dlatego postanowiliśmy sprawdzić reakcje ludzi.

— W zasadzie obie te tezy są błędne — przyznaje Wojciech, student socjologii, którego zapytaliśmy o opinie. — Od samego myślenia nic się nie zmieni. Za myśleniem muszą stać konkretne działania. Działania systematyczne, konsekwentne i dobrze zaplanowane. Wówczas jest szansa, że nasze marzenie się ziści. Fantazjowanie o lataniu nie sprawi, że nagle wyrosną ci skrzydła. Choćbyś fantazjował godzinami.

Nie jest też tak, że pozytywne zmiany w naszym otoczeniu zawsze przekładają się na optymizm.

— Na pewnym etapie rozwoju ludzka świadomość staje się autonomiczna względem otaczającej rzeczywistości — zauważa Wojciech. — Nasz mózg nie jest prostym aparatem, który po prostu reaguje na zewnętrzne bodźce. Każdy z tych bodźców jest przetwarzany przez sieć filtrów, które nabywamy w trakcie socjalizacji. Nasze przeszłe doświadczenia, zainteresowania, poglądy, nadzieje i obawy — wszystkie te elementy wpływają na to, jak interpretujemy to, co dzieje się wokół nas. Dwie osoby mogą w sposób diametralnie różny odczytać jedno i to samo wydarzenie. Każdy ocenia je z innej perspektywy. Jeśli jesteś z natury melancholikiem i patrzysz na świat w ponurych barwach, jeśli zawsze widzisz szklankę do połowy pustą, to ustrzelenie szóstką w lotto



Przejście dla pieszych przy ulicy Grunwaldzkiej. Kto namalował ten napis? Chciał zachęcić przechodniów do zastanowienia się nad pozytywnym myśleniem czy zdewastował mur?



Betonowe ogrodzenie dzielące Las Miejski i tereny byłych koszar przy ul. Artyleryjskiej. Anonimowi autorzy lubią umieszczać na nim złote myśli

wcale nie gwarantuje, że nagle zmienisz się w hurraoptymistę — przekonuje.

ZAWSZE POZYTYWNE

Nieco inne zdanie ma w tej kwestii Wioleta, mieszkanka Nagórek.

— Gdybym miała wybierać pomiędzy myśleniem pozytywnym i myśleniem negatywnym, na pewno wybrałabym opcję pierwszą — Zgoda, pozytywne myślenie to nie panaceum na wszystkie problemy tego świata. Pozytywna myśl to nie magiczna różdżka, za dotknięciem której kupa zamienia się w brylant. Jednak pozytywne nastawienie bardzo pomaga w życiu. W trudnych chwilach pozwala odnaleźć nadzieję, spojrzeć na sprawy z innej, jaśniejszej perspektywy. Inspiruje do działania, pobudza

kreatywność. Wiele przełomowych wynalazków nigdy by nie powstało, gdyby ludzie nie umieli pozytywnie myśleć. Bez pozytywnego myślenia wiedlibyśmy szare i nudne życie — twierdzi.

— Pozytywne myślenie może pomóc — potwierdza Marek, kolega Wiolety. — Może również zaszkodzić — dodaje po chwili. — Szkodliwa jest szczególnie moda na optymizm. Przekonanie, że trzeba zawsze się uśmiechać, cokolwiek się stanie. Że ten, kto chodzi z ponurą miną to gbur albo nieudacznik. Kompletnie się z tym nie zgadzam. Życie to nie tylko chwile radości, lecz także chwile smutku. Jeśli przeżywamy ciężki okres, jeśli utraciliśmy kogoś bliskiego, to normalne, że czujemy się zdołowani. Trzeba zaakceptować

te emocje, pozwolić im wybrzmieć. Gdy tłumimy trudne uczucia siłą się na fałszywy uśmiech, naturalne mechanizmy osławiania się z traumą nie przebiegają prawidłowo. Problem, zamiast się rozwiązać, pogłębia się.

UWOLNIJ PORANNĄ CHANDRĘ

Pojawia się pytanie. Czy pozytywne myślenie, które wywołuje problemy można uznać za pozytywne? Wątpliwości w tej kwestii ma Wojciech.

— Pozytywne myślenie to takie myślenie, które prowadzi do pozytywnych rezultatów — kwituje nasz rozmówca. — Jeśli dany styl myślenia czyni twoje życie lepszym, to jest to myślenie pozytywne. Nie ważne, czy zmiany zaszły w sferze materialnej, czy też niematerialnej. Gdy jakaś myśl pomogła ci uwolnić się od porannej chandry, to również mamy do czynienia z myśleniem pozytywnym. Takie kryteria pozwolą nam odróżnić myślenie pozytywne od myślenia pozornie pozytywnego. Czyli takiego, które niewiele wnosi, bądź zwodzi nas na manowce i powoduje zauważalne szkody.

Tak rozumiane pozytywne myślenie rzeczywistości ma moc. Mądry optymizm sprzyja zdrowiu i długowieczności. Potwierdzają to dane naukowe. Do ciekawych wniosków doszedł zespół naukowców z Boston University School of Medicine. Uczeń prześledził wyniki badań, prowadzonych w latach 1986-2016. Okazało się, że optymiści żyli średnio o 11 proc. dłużej, natomiast optymistki o 15 proc. Co więcej, pogodnie usposobione panie miały większe szanse dociągnąć do 85 urodzin.

Dlaczego tak się dzieje? Podejrzewa się, że optymiści są bardziej aktywni, częściej uprawiają sport, łatwiej zmieniają stare nawyki. Lepiej radzą sobie z trudnymi emocjami, mają większą odporność na stres i depresję. A więc stany tkwiące u podłoża problemów kardiologicznych.

ZŁOTE MYŚLI NA ŚCIANACH

Przejście dla pieszych pod torami przy ulicy Grunwaldzkiej to nie jedyne miejsce w Olsztynie, gdzie nieznani au-



Fot. archiwum prywatne

IRYNA BETKO, LITERATUROZNAWCA ORAZ NAUCZYCIEL AKADEMICKI: ZASADNICZO TAKIE INICJATYWY SPOŁECZNE PODOBAJĄ MI SIĘ. JEDNAK WYPISYWANIE MĄDRYCH MYŚLI W MIEJSCACH NIEDOZWOLONYCH TO MIMO WSZYSTKO WANDALIZM.

torzy umieszczają złote myśli. Sporo takich tekstów znajdziemy na betonowym ogrodzeniu dzielącym Las Miejski i tereny byłych koszar przy ul. Artyleryjskiej. „Close your eyes, open your mind”, „Czas coś przeżyć”, „Dobro wraca?”, „Aby zostać kimś, trzeba najpierw stać się sobą”. Przytoczone sentencje są dobrze widoczne od strony Lynostrady.

Czy takich hasel powinno być na olsztyńskich ścianach więcej? Wbrew pozorom niełatwo odpowiedzieć na to pytanie.

— Zasadniczo takie oddolne inicjatywy społeczne podobają mi się — mówi Iryna Betko, literaturoznawca oraz nauczyciel akademicki. — Ktoś wpadł na ciekawy, niebanalny pomysł. Kupił farby, poświęcił trochę wolnego czasu, żeby to napisać. Ktoś inny może zatrzyma się na chwilę, przeczyta, pomyśli. Podobne działania mają więc walor edukacyjny — ocenia.

Nasza rozmówczyni ma jednak zastrzeżenia.

— Wypisywanie mądrych myśli w miejscach niedozwolonych to mimo wszystko wandalizm. Szlachetny, pożyteczny, ale jednak wandalizm. W ten sposób niszczy się owoce czyjejś pracy. Psuje się wygląd elewacji. Ściany pomazane na szybko sprayem wyglądają nieestetycznie. Taki kontekst może osłabiać siłę przekazu — konstatuje.

PAWEŁ SNOPOKOW

p.snopkow@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

Zlecę firmie/ekipie remontowo-budowlanej wykonanie prac remontowo-wykończeniowych pensjonatu położonego w Łasmiadach k. Elku na Mazurach.

Powierzchnia użytkowa nieruchomości: ok. 1000 m².

Rodzaj prac do wykonania: malarskie, hydrauliczne, glazurnicze, stolarskie, elektryczne.

Planowany okres realizacji zlecenia: 6 miesięcy.

Planowany termin rozpoczęcia prac: połowa września 2021 r.

Firmy/zespoły remontowo-budowlane zainteresowane nawiązaniem współpracy w zakresie wykonania prac remontowo-wykończeniowych ww. nieruchomości prosimy o przesyłanie zgłoszeń na adres e-mail: biuro@lasmiady.pl lub kontakt telefoniczny pod numer tel. 726 555 660.

Oferta współpracy obejmuje zakwaterowanie.

GDYBYM TYLKO MOGŁA COFNAĆ CZAS...

WOKÓŁ NAS \\ Dzieci to największy skarb, sens życia i pociecha na starość? To badanie odziera ze złudzeń i uderza w lukrowany mit macierzyństwa. Co ósmy rodzic w Polsce żałuje, że ma dzieci. Jak pomóc sobie i dzieciom, pytamy psycholog Annę Górską.

Anna i Piotr* nie chcieli mieć potomstwa. Ale kiedy kolegom Piotra zaczęły rodzić się dzieci, zaczął powoli zmieniać zdanie. — Widziałam że mój partner zaczyna o tym myśleć. U mnie nie zmieniało się nic, ale za to pojawiły się wyrzuty sumienia, że zmarnowałam komuś tyle lat życia, że mogłam wcześniej od niego odejść. Nie zrobiłam tego, bo bałam się samotności. W jakim ja żyłam błędzie. Gdybym tylko mogła cofnąć czas... — opisuje Anna. — Mam córkę, która ma ponad rok. Dziecko nie dało mi żadnego szczęścia. Cieszę się, że jest zdrowa, że poród odbył się bez komplikacji. Ale nic więcej mnie nie cieszy, czuję, że zatraciłam siebie, że zrobiłam coś wbrew sobie. Mam wielu bezdzietnych przyjaciół i widzę, jacy są szczęśliwi, bo żyją po prostu tak, jak chcą. Cieszę się, że będę miała czas dla siebie samej, jak córka będzie u partnera, bo zamierzamy się rozstać. Właściwie teraz dopiero staję na nogi, bo przez niecały rok nic mnie nie cieszyło, nikogo nie chciałam widzieć, snułam się po domu jak cień. Rodzicielstwo nie powinno być moim wyborem życiowym, a niestety tak się stało.

Kasia* z całych sił zaklina się, że kocha swoje dzieci. — To nie ulega wątpliwości — podkreśla. — Ale nikt nigdy nie przygotował mnie i jestem pewna, że pomimo prób i tak pewnie by tego nie zrobił, na to uczucie które nastąpi po ich narodzinach. Co wtedy się dzieje? Trochę wegetujesz, trochę próbujesz żyć szczęśliwie. Tęsknisz za tym, co było, marzysz o tym co będzie, czekasz... Tylko ostatnio uświadomiłam sobie, że tak w zasadzie nie wiem, na co czekam. Na to, że dzieci pójda do szkoły, przedszkoli, na zajęcia, a na końcu — wyprowadzą się? To nic nie zmienia, przecież dalej będę w tym samym miejscu. Najgorsza jest świadomość, że pomimo że mogłabym wszystko rzucić, uciec, zostawić za sobą, nigdy tego nie zrobię. Nie mogłabym ich skrzywdzić, nie mam tej odwagi.

Milena* tak zrobiła. Pewnego dnia wyjechała na week-



Fot. pixabay.com

end i nigdy już nie wróciła. Nie chciała tej ciąży, miała zaledwie 18 lat. Urodziła za namową partnera.

— Dziś okropnie tego żałuję. Mój facet zmienił się po narodzinach naszego dziecka. Staralam się je kochać, ale nie potrafiłam... Opiekowałam się nim, niczego nigdy mu nie brakowało oprócz mojej miłości — opisuje swoją historię. — Dziś mój syn jest szczęśliwym dzieckiem, ma dom, w którym otoczony jest miłością. Ja nie potrafiłabym dać mu tego. Ludzie nie rozumieją moje decyzji, nie są w stanie pojąć tego, co czułam i jakie to było trudne, by świadomie odejść, by zmierzyć się z opiniami innych.

Historia Wiktorii* jest inna, bo ona zawsze marzyła o dziecku. Jej mąż podzielał jej pragnienia. — Zawsze uważałam, że spełnię się w roli matki, że to mnie uszczęśliwi i że moja rodzina będzie idealna jak z serialu — opisuje.

Ale nie była. Syn Wiktorii już jako nastoletni chłopak wagarował, sięgał po narkotyki i alkohol. Upokarzał ją, wyzywał i awanturował się. Spoliczkował swoją dziewczynę.

— Mój syn miał być moją dumą, moim szczęściem, a jest największą w życiu porażką, wstydem i kimś, kogo zaczynam wymazywać ze swojego życia. Po rozwodzie wyprowadziłam się z domu,

staram się nie dzwonić ani nie kontaktować z synem — mówi gorzko.

Zachowanie syna odbiło się poważnie na zdrowiu Wiktorii. — Mam stwierdzoną depresję i nerwicę, ale lecę się i mam nadzieję stanąć na nogi. Nie Kocham już go, a nawet więcej! Nienawidzę za to, jakim jest człowiekiem, za to co mi zrobił i jak mnie traktował — nie kryje swoich uczuć.

Co ósmy polski rodzic żałuje, że ma dzieci. Takie szokujące wnioski płyną z badania przeprowadzonego przez psychologa dr. Konrada Piotrowskiego, kierownika Centrum Badań nad Rozwojem Osobowości na Uniwersytecie SWPS w Poznaniu. Objęło ono grupę 1175 polskich rodziców w wieku od 18 do 40 lat oraz 1280 rodziców w wieku od 18 do 30 lat. W pierwszej części badania uczestnicy odpowiadali na pytanie, czy gdyby mogli cofnąć się w czasie i jeszcze raz zdecydować o posiadaniu dzieci, to ponownie podjęliby taką samą decyzję. Mogli wybrać jedną z dwóch odpowiedzi: „tak, chciał(a)bym mieć dzieci” lub „nie, wybrał(a)bym życie bez dzieci”.

W drugiej części ankietowani odpowiadali na pytania dotyczące m.in. kondycji psychicznej, sytuacji finansowej, stanu cywilnego i sytuacji rodzinnej oraz własnych doświadczeń z dzieciństwem.

Wyniki pokazały, że aż 13,6 proc. rodziców z pierwszej grupy (18–40 lat) i 10,7 proc. z drugiej grupy (18–30 lat) żałuje posiadania dzieci i gdyby mogli cofnąć czas, nie zdecydowałiby się na nie ponownie. Co istotne, rodzice ci pochodzili z różnych grup społecznych i demograficznych.

Skąd pomysł, żeby zmierzyć się z tym problemem? Konrad Piotrowski zainspirował się głośną książką „Żałując macierzyństwa” izraelskiej socjolożki Orny Donath. Postanowił sprawdzić czy — i jeśli tak, to dlaczego — polscy rodzice żałują posiadania dzieci. O pierwsze tego typu badania pokusił się osiem lat temu amerykański Instytut Gallupa. Z kolei pięć lat temu badania przeprowadzili niemieccy eksperci. Jednak zarówno amerykańskie, jak i niemieckie bada-

nia pokazały, ilu może być rodziców żałujących decyzji o macierzyństwie. Natomiast Piotrowski, jako pierwszy na świecie zagłębił się w psychologiczną strukturę rodziców i starał się znaleźć przyczynowość tego stanu rzeczy.

Częściej decyzji o rodzicielstwie żałują ci, którzy mają gorszą kondycję finansową (23 proc.) albo na swoich barkach dźwigają samodzielne rodzicielstwo. Oraz ci rodzice, którzy pochodzą z dysfunkcyjnych rodzin, doświadczali zaniedbań, przemocy fizycznej lub psychicznej (30 proc.) Psycholog ma nadzieję, że wyniki jego badań pozwolą nam racjonalnie spojrzeć na kwestię rodzicielstwa, które nadal jest traktowane jako społeczny obowiązek lub norma kulturowa.

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA

a.tchorzewska@gazetaolsztynska.pl

*Wszystkie imiona pochodzą od redakcji. Historie opisywane na fan page'u „Żałuję rodzicielstwa” są anonimowe. Wszelka zbieżność przypadkowa.



Fot. archiwum prywatne

ANNA GÓRSKA, PSYCHOLOG Z OLSZTYŃSKIEGO INSTYTUTU PSYCHOTERAPII:

• Z badań najbardziej wybrzmiewa to, że jest nam trudniej w rodzicielstwie, kiedy nasza sytuacja materialna jest niewystarczająca, albo kiedy jesteśmy bez partnera. Wtedy mamy mniej zasobów i dla dziecka. Bo jest nam trudniej myśleć wtedy o dziecku, za które jesteśmy odpowiedzialni. Natomiast, kiedy decydujemy się na różne rzeczy w życiu, to bardzo często nie wiemy, z czym one się wiążą. Jestem za tym, żeby powstawały mądre szkoły rodzenia, które dają informacje nie tylko o porodzie, ale też o rodzicielstwie. Szukałabym

też odpowiedzi na to, co to znaczy, jeśli ktoś mówi, że żałuje bycia rodzicem. Czy kryje się za tym dłuższa depresja, a może nieumiejętność wejścia w relację? Najważniejsze jest, żeby coś z tym zrobić, żeby nie zostawić tej informacji. Zastanowić się, jakie potrzeby stoją za słowami: „Nie chcę tu być, w tym domu, z tymi dziećmi.” Może potrzeba autonomii?

• Jeśli kobieta nie jest w stanie wejść w relację z dzieckiem i jest zła, że w ogóle je ma, to ono to czuje. Proponowałabym przepracowanie tego u specjalisty. Jeśli rodzic jest w depresji, bo nie był świadomy jak wygląda rodzicielstwo, jest mu źle, żałuje itd., to dziecko może czuć się niepotrzebne. Taka relacja z dzieckiem daje mu poczucie bezpieczeństwa. Ono nie wie, że może prosić rodzica o pomoc, że zyska wsparcie. Emocje rodzica wpływają na dziecko. Jedne dzieci to odczuwają bardziej, drugie mniej. Są takie, które wejdą same w rolę rodzica. To jest tzw. parentyfikacja, kiedy dziecko zaczyna opiekować się rodzicem i ocierać mu łzy. To jest dla niego trudne.

• Kiedy pojawia się dziecko, tracimy różne rzeczy, a w zamian zyskujemy nową tożsamość. Przechodzimy przez duży kryzys tożsamościowy. Czasami wystarczy praca nad pogodzeniem się z tym, optakaniem tej straty, np. tego, że nie będzie już tyle wolności, bez troski, ale umożliwi nam to budowanie relacji z dzieckiem. Ale są także osoby, które podjęły decyzję pod wpływem presji i mogą rzeczywiście tego żałować.

Co można zrobić, żeby pomóc?

• Ludziom brakuje informacji, jak naprawdę wygląda rodzicielstwo. Byłabym za tym, aby powstała jakaś kampania informacyjna, która pokazałaby prawdziwy obraz rodzicielstwa. Nie taki jak na Instagramie. Ważne jest także uświadomienie, że mamy prawo mieć albo nie mieć dzieci. I samemu nauczyć się asertywności. • Nie każdy musi być rodzicem. Potrzebna jest wiedza i edukacja w tym temacie. Nasza decyzja nie powinna podlegać ocenie. Trzeba umieć powiedzieć: to moja sprawa. Ważna jest także umiejętność proszenia o wsparcie, które nie są wcale równoznaczne z nierazdaniem sobie.

BYŁ NALOT NA PLAŻĘ I NOCNA PARADA

ELK W ramach tegorocznych XIV Mazurskich Zawodów Balonowych w Elku zaplanowanych było pięć lotów. Niestety ze względu na bardzo słaby wiatr, ostatni sobotni lot został odwołany.

W weekend trwały w Elku XIV Mazurskie Zawody Balonowe. O dużym szczeniściu mogą mówić zarówno ich uczestnicy jak i mieszkańcy. Udało się bowiem rozegrać cztery z pięciu zaplanowanych lotów. Ostatni — w sobotnie popołudnie — został niestety odwołany ze względu na bardzo słaby wiatr. Zdaniem mieszkańców najbardziej widowiskowe były czwartkowa nocna parada baloniarzy i piątkowy nalot na starą plażę miejską. Wydarzenia te zgromadziły sporą publiczność. W tym roku nie odbyły się starty balonów z Placu Jana Pawła II. Zmiana ta, podobnie jak w ubiegłym roku, spowodowana jest regulacjami prawnymi związanymi z koronawirusem.

tom



GANG NARKOTYKOWY STANIE PRZED SĄDEM

Grupa przestępcza, na trop której funkcjonariusze z Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej wpadli w 2018 roku, stanie przed sądem. Mężczyźni przemycali narkotyki na ogromną skalę.

Funkcjonariusze z Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej wpadli na trop narkotykowego gangu w grudniu 2018 roku. Wówczas zatrzymali do kontroli drogowej w powiecie gryfickim samochód ciężarowy. W kole zapasowym, kierowca przemycił ponad 12,5 kg konopi indyjskich. Wreszcie udało się doprowadzić sprawę do finału. Przed sądem stanie 7 mężczyzn, w tym przywódca szajki, która produkowała i przemyciała narkotyki na ogromną skalę. Odpowiedzą za uprawę, wytwarzanie, przemysł i handel narkotykami.

Zorganizowana grupa przestępcza działała na terenie Polski, Niemiec, Hiszpanii oraz innych krajów Unii Europejskiej. To finał śledztwa prowadzonego od 2018 roku przez funkcjonariuszy z Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej pod nadzorem Prokuratury Krajowej w Szczecinie.

Podczas śledztwa funkcjonariusze Straży Granicznej

ustalili, że w handel narkotykami zamieszanych było 7 mężczyzn. Z nielegalnego biznesu 5 z nich uczyniło sobie stałe źródło dochodu, a 2 pozostałych działało w zorganizowanej grupie przestępczej w celu uzyskania korzyści majątkowych. Każdy miał konkretną rolę w grupie. Jedni w Hiszpanii uprawiali marihuanę i przygotowywali ją do wysyłki. Kolejni przemycali narkotyki do Niemiec, a stamtąd do Polski, gdzie przekazywali je do dalszej dystrybucji.

Dzięki podjętej międzynarodowej współpracy funkcjonariuszy Warmińsko-Mazurskiego OSG i policji w Hiszpanii ujawniono kolejne narkotyki. W lipcu 2019 roku, hiszpańscy policjanci, w swoim kraju przeszukali 2 hale produkcyjne. W pierwszej ujawnili prawie 650 sadzonek marihuany. W drugiej znaleźli ponad 454 kg metamfetaminy. Zabezpieczyli również materiały i urządzenia do pakowania narkotyków. W toku śledztwa

mundurowi ustalili, że członkowie zorganizowanej grupy przestępczej nabywali i wprowadzali do obrotu również haszysz, amfetaminę, metamfetaminę i kokainę.

Łącznie zabezpieczono ponad 600 kg różnych narkotyków o czarnorynkowej wartości blisko 60 mln zł.

Do Sądu Okręgowego w Szczecinie w ostatnim dniu czerwca wpłynął akt oskarżenia przeciwko 7 Polakom. 3 mieszkańców województwa pomorskiego w wieku od 48 do 61 lat, w tym przywódca grupy oraz 2 oskarżonych z województwa zachodniopomorskiego (43 i 53 lat) usłyszało zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej handlującej narkotykami. 45-latek z Wielkopolski odpowie za uczestnictwo w przemyśle środków odurzających. Natomiast 41-latek z Pomorza za pomoc w uprawie marihuany.

Oskarżonym grozi do 15 lat pozbawienia wolności.

Źródło: Warmińsko-Mazurski Oddział Straży Granicznej

REKLAMA

przetarg



Wyciąg
z ogłoszenia o przetargu ustnym nieograniczonymna
sprzedaż nieruchomości stanowiących własność
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie



Nr	Nr działki nr księgi wieczystej	Pow. m ²	Obręb m. Olsztyn	Szczegółowa okalizacja	Przeznaczenie w MPZP	Cena wywoławcza netto PLN	Wadium PLN
1.	135 OL10/00035798/7	1857	20	ul. Stefana Okrzei 1A	Brak MPZP	2 170 000	108 500
2.	9 i 12/8 OL10/00035151/0	4692	97	ul. Pana Tadeusza 4A	US3 – tereny sportu i rekreacji	1 947 700	97 390
3.	41 OL10/00049019/4	633	21	ul. Aleksandra Puszkina 14	Lokal mieszkalny nr 36 o pow. użytk. 42,15 m ² z piwnicą o pow. 2,87 m ² oraz udziałem w nieruchomości wspólnej wynoszącym 19/1000 w prawie współwłasności gruntu dz. nr 41	218 000	10 900

* W przypadku nieruchomości zabudowanych oznaczonych w wykazie numerami 1, 2, 3 podano cenę wywoławczą całej nieruchomości (grunt wraz z budynkami).

W przypadku pozycji nr 2 powyższego wykazu zbywane jest prawo użytkowania wieczystego gruntu oraz własność zabudowań.

Przetarg odbędzie się 16 września 2021 r. o godz. 10.00 w sali posiedzeń komisji senackich w budynku rektoratu, ul. Oczapowskiego 2 w Olsztynie.

- Oferent zobowiązany jest do wniesienia wadium w formie pieniężnej (w PLN) na każdą nieruchomość oddzielnie przelewem na rachunek Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie: PEKAO SA, 30 1240 6292 1111 0011 0270 1103 w terminie **do 13 września 2021 r.** W tytule wpłaty należy wskazać nieruchomość będącą przedmiotem zainteresowania/numer działki ewidencyjnej zgodnie z wykazem określającym przedmiot przetargu.
- Ze szczegółowymi informacjami na temat przetargu można zapoznać się w Dziale Gospodarki Nieruchomościami Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, ul. Prawocheńskiego 4, pok. nr 111, 102, pod nr. tel. (089) 523-41-75 lub na stronie internetowej www.uwm.edu.pl/dgn/.
- Ogłoszenie zostało umieszczone na tablicy ogłoszeń w Dziale Gospodarki Nieruchomościami Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie oraz na stronach internetowych www.uwm.edu.pl/dgn/ i www.bip.uwm.edu.pl.

NAGROBEK KARDYNAŁA, KTÓRY NIE BYŁ KSIĘDZEM

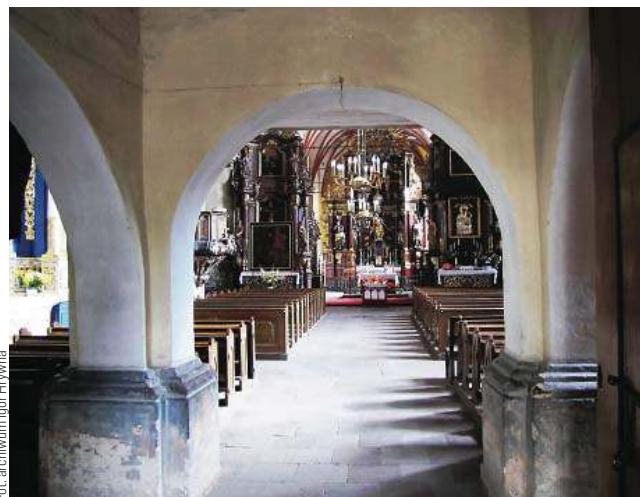
ATRAKCJE REGIONU \\ W naszym cyklu przedstawiamy kolejne ciekawostki regionalne. Andrzej Batory, którego stryjem był Stefan Batory, ma swój nagrobek w kościele w Barczewie, ale tam nie spoczął. Dlaczego? To ciekawa historia.

Barczewo (w powiecie olsztyńskim) ma dwa piękne kościoły. Na mnie większe wrażenie robi kościół św. Andrzeja, bo jest jakiś bardziej mistyczny. Znajduje się w nim nagrobek Andrzeja Batorego (1563-1599), który w latach 1589-1599 był warmińskim biskupem, choć nie był księdzem.

Andrzej Batory trafił na Warmię po śmierci swojego stryja Stefana Batorego. Przez moment był nawet kandydatem na polskiego króla, ale ostatecznie nie zyskał poparcia. Na pocieszenie dostał we władanie właśnie biskupstwo warmińskie.

Choć Batory księdzem nie był, to był wykształcony między innymi przez jezuitów. Pięć lat pobierał nauki w kolegium jezuitów w Pultusku. Abiskupstwem kierował jako świecki zarządca diecezji. W tamtych czasach nie było to czymś nadzwyczajnym. Batory zresztą jeszcze w 1584 roku otrzymał od papieża tytuł kardynała diakona.

Sam kościół św. Andrzeja poświęcono w 1326 roku, rozbudowano w latach 1380-



Wnętrze kościoła św. Andrzeja Apostoła w Barczewie

1390. Kościół stanowił jedno ze skrzydeł klasztoru franciszkanów. Świątynię przebudowano na przełomie XVI i XVII w. W środku wewnątrz z XVII i XVIII w., w tym osiem barokowych ołtarzy i rokokowa ambona. Kościół jest zabudowaniem klasy „0”.

To w tym kościele Andrzej Batory wystawił sobie piękny nagrobek.

Jednak w nim nie spoczął, bo podążył do rodzinnego Siedmiogrodu (obecnie teren Rumunii) nad którym władzę przekazał mu w 1599 roku stryjeczny brat Zygmunt Batory. Panował krótko, bo zginął jeszcze w tym samym roku. Stało się to po starciu wojsk Siedmiogrodu z wojskami Michała Walecznego, władcy Wołoszczyzny. Ba-



Kościół z zewnątrz

tory bitwę przegrał i uciekał w stronę Moldawii, by wrócić do Rzeczypospolitej.

Został rozpoznany i zabity przez węgierskich chłopów. Pochowano go w mieście Alba Iulia. Co ciekawe 40 lat wcześniej w miejscowej katedrze św. Michała (XIII wiek, zachowała się do dzisiaj) pochowano Izabelę Jagiellonkę, córka króla Polski Zygmunta

Starego. Była ona żona ówczesnego księcia siedmiogrodzkiego Jana Zápolyi.

Barczewo od Alba Iulii dzieli 1562 kilometry. **IGOR HRYWNA**

ANDRZEJ BATORY (ur. 1563 w Siedmiogrodzie, zm. 3 listopada 1599 w Siedmiogrodzie) – książę Siedmiogrodu, biskup warmiński w 1589 roku, kardynał w 1584 roku, opat komendatoryjny czerwiński w latach 1593-1599, kanonik warmińskiej kapituły katedralnej w latach 1581-1585. Ufundował w kościele franciszkanów w Barczewie własny (i brata Baltazara Batorego) cenotaf w stylu renesansowym (nie został jednak tam pochowany). Pozostawił bogaty księgozbiór, ale także długi, spłacane potem przez jednego z następców na tronie biskupim, Szymona Rudnickiego.

Nagrobek Andrzeja i Baltazara Batorych w kościele św. Andrzeja Apostoła w Barczewie wykonany przez Willema van den Blocke w 1598. To najcenniejszy element wyposażenia wnętrza, jeden z najlepiej zachowanych w Polsce zabytków



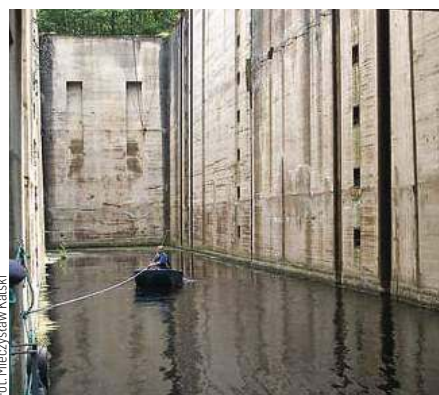
manierystycznych. Willema van den Blocke odkut go w różnobarwnym marmurze gdańskim. W dolnej części pomnika przedstawiona jest leżąca postać Baltazara, ubrana w zbroję, a w górnej pod arkadą klęczący kardynał Batory. Nagrobek ten zapoczątkował cykl pomników z klęczącymi figurami. Biskup Batory liczył, że sprowadzeni przez niego bernardyni będą wiecznie o nim pamiętać.

KANAŁ MAZURSKI MA SWOJE TAJEMNICE

Dwanaście kilometrów od Węgorzewa można obejrzeć śluzę w Leśniewie Górnym i Dolnym. Ponure i mroczne. Klimaty jak z Wolfenstein w realu. Budowę kanału dwukrotnie przerywały wojny.

Kanał Mazurski mógłby być perełką turystyczną wschodnich Mazur. Mógłby, gdybyśmy dokończyli to, co zaczęli Niemcy. Komuniści nie mieli do tego głowy. Za demokracji nie ma na to pieniędzy. I gospodarczo to raczej kiepski pomysł. Śluzę w Leśniewie leżą właśnie na szlaku Kanału Mazurskiego.

Kanał miał połączyć Mamry przez Łynę na terenie dzisiejszego obwodu kaliningradzkiego z Bałtykiem. Ma ponad 50 kilometrów długości, czego ponad 20 w Polsce. Biegnie od jeziora Mamry przez Leśniewo – jezioro Rydzówka – Guję – Bajory Małe – Bajory Wielkie – Brzeźnicę. Jego budowę dwukrotnie przerywały wojny.



Budowę zaczęto w 1911 roku, przerwano w 1914, wznowiono w 1934 i przerwano w 1942 roku. Ale po co w ogóle powstawał Kanał Mazurski? Pierwsze pomysły połączenia Wielkich

Jezior z Królewem i Bałtykiem powstały jeszcze w XVIII wieku. Konkretnie plany datują się na drugą połowę XIX wieku. Chodziło między innymi o ożywienie gospodarcze Prus



Wschodnich. Niektórzy twierdzą jednak, że miały nim dociekać z Bałtyku łodzie podwodne, które miałyby być remontowane na Mazurach. Mało prawdopodobne, ale możliwe.

Ze śluz położonych na terenie Polski tylko śluz Piaski (Guja) została zbudowana w całości. Ma 7,7 m szerokości, długość 52 m i głębokość 14,9 m. Dotrzeć tam można z Leśniewa drogą na Węgielstzyn (14 kilometrów).

Śluz w Leśniewie Górnym (największa na Kanaale Mazurskim) ma 46 metrów długości, 7,5 metra szerokości i 17-metrowy spad. Została ukończona w około 80 proc. Na frontowej ścianie śluz widać wgłębienie, w którym miał być umieszczony symbol niemieckiego orla („gapa”).

Obecnie na terenie śluz działa park linowy.

Śluz w Leśniewie Dolnym znajduje się niedaleko śluz Leś-

niewo Górne. Budowa została wykonana w zaledwie 15 proc.

Osiem kilometrów od Leśniewa, w miejscu gdzie z jeziora Mamry bierze swój początek Kanał Mazurski znajduje się jeden z najlepiej zachowanych w Polsce kompleksów niezniszczonych bunkrów niemieckich z okresu II wojny światowej. Mieściła się w nich siedziba kwatera główna niemieckich wojsk lądowych. Ale to już inna historia do opowiedzenia.

IGOR HRYWNA

ODLEGŁOŚCI

Mamerki – 8 kilometrów
Węgorzewo – 13 kilometrów
Kętrzyn – 25 kilometrów
Mrągowo – 52 kilometry
Ełk – 84 kilometry

Szpital w Ostródzie SA realizuje projekt dofinansowany z Funduszy Europejskich „Wdrożenie e-usług w Szpitalu w Ostródzie SA”

Celem projektu jest dostosowanie szpitalnego systemu informatycznego do prowadzenia elektronicznej dokumentacji medycznej oraz zwiększenie dostępności do usług zdrowotnych poprzez wdrożenie e-usług:

- **e-rejestracja**, usługa zapewnia pacjentowi możliwość zarezerwowania terminów na usługi w poradniach oraz dostęp do wszystkich udostępnionych grafików Szpitala,
- **e-wyniki**, usługa umożliwiająca pacjentowi odbiór wyników badań on-line,
- **e-dokumentacja**, usługa umożliwiająca udostępnianie dokumentacji medycznej pacjentowi zarówno w postaci dokumentów, np. karty informacyjnej leczenia szpitalnego jak i wyników badań obrazowych z możliwością ich przeglądania,
- **e-wywiad** pozwala skrócić czas wizyty w poradni poprzez pozyskanie od pacjenta w momencie rejestracji wizyty informacji dotyczących zdrowia jego i rodziny przed wizytą,
- **e-kontrahent** to system udostępniający lekarzom z jednostek współpracujących ze Szpitalem, za pomocą usług elektronicznych o wysokim stopniu zaawansowania, dokumentację medyczną pacjentów objętych np. opieką POZ i skierowanych na leczenie do Szpitala w Ostródzie,
- **e-obchód** to usługa elektroniczna skierowana do lekarzy, której ostatecznym odbiorcą jest pacjent, polegająca na stworzeniu indywidualnej dokumentacji medycznej podczas wizyty lekarskiej bezpośrednio przy łóżku pacjenta.

Dofinansowanie projektu z UE: 2 326 372,47 zł w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego, oś priorytetowa III. Cyfrowy region, działanie 3.2. E-zdrowie.
Wkład własny szpitala to 426 986,34 zł.



**OLSZTYN. PIKNIK
INTEGRACYJNY
DLA OSÓB STARSZYCH**

Dziś (26 lipca) o godz. 10:00, w przeddzień Światowego Dnia Samotnych, odbędzie się piknik integracyjny dla osób starszych pod hasłem „200 lat!!!”, przygotowany przez Federację Organizacji Socjalnych Województwa Warmińsko-Mazurskiego FOSA przy współpracy z Fundacją „Warsztat zmiany”.

Spotkanie odbędzie się na terenie zielonym, za Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych w Olsztynie. W trakcie spotkania porad udzielać będzie rzecznik praw osób starszych Stanisław Brzozowski, plenerowy kurs tańca dla seniorów poprowadzi Katarzyna Korzeb z Klubu Senior+ (Klub Osiedlowy Agora), o lekcję „srebrnego” makijażu dla chętnych pań zadba Agnieszka Dobosz-Szmigiel. Z recitałem wystąpi olsztyńska artystka Marta Andrzejczyk. I będzie tort!

Piknik jest częścią letniej akcji kampanii „Potrzebni” pt.: „Samotność nie wyjeżdża na wakacje”.

**OLSZTYN. BEKSIŃSKI
W ZAJEZDNI
TROLEJBUSOWEJ MOK**

W Olsztynie można oglądać prace Zdzisława Beksińskiego (1929-2005), pochodzącego z Sanoka na Podkarpaciu wybitnego fotografa, malarza, rysownika, grafika, projektanta, architekta, autora rzeźb, reliefów, opowiadań, filmów i tzw. dzienników fonicznych.

Na wystawę zapraszają Fundacja Beksiński oraz Muzeum Historyczne w Sanoku we współpracy z Miejskim Ośrodkiem Kultury w Olsztynie.

Park Centralny w Olsztynie – budynek Zajezdni Trolejbusowej oraz Budynek Taktu Raphaelsohnów – sala wystaw czasowych.

Wystawa otwarta w tygodniu codziennie (oprócz piątków)

w godzinach 11:00–18:00 (17:00 – ostatnie wejście).

W soboty i niedziele w godzinach 11:00–19:00 (18:00 – ostatnie wejście).

Wejścia na pokazy multimedialne o każdej pełnej godzinie.

Oprócz multimedialnych na wystawie prezentowanych jest kilkadziesiąt prac artysty: fotografia (w tym fotografie rodziny Beksińskich), fotomontaż, grafika komputerowa. Częścią wystawy są również unikatowe materiały wideo z prywatnych archiwów artysty i Fundacji Beksiński.

Wejście na wystawę jest darmowe. Bilet na pokaz VR (wirtualna rzeczywistość) – 15 zł na miejscu.

**OLSZTYN. SPOTKANIE
ZE SZTUKĄ
NAD JEZIOREM DŁUGIM**

„Ale Sztuka! Nad Długim! Ale Żywiol!” to wydarzenie, które dotyczy wody dla całych rodzin.

Miejsce: Okolice mostu nad Jeziorem Długim w Olsztynie 30 lipca (piątek) od 18:00. Wstęp wolny

Pojawi się wystawa podwodnych zdjęć z Jeziora Długiego autorstwa Pawła Laskowskiego – olsztyńskiego pletwonurka. Będziemy mogli obserwować też proces powstawania obrazów na wodzie w bardzo starej, pochodzącej z Azji technice ombre. Dzieci z pewnością ucieszą się ze spektaklu teatru Chrzaszcz w Trzcinie, którego aktorzy tuż po występie przeprowadzą warsztaty z tworzenia wodnych recyklingowych stworów. Wydarzenie zostanie zwieńczone koncertem Daniela Spaleniaka, młodego kompozytora, gitarzysty i wokalisty, nominowanego dwukrotnie do nagrody Fryderyków.

W programie występy Olsztyńskiego Teatru Ulicznego, którego aktorzy wcielią się w wodne i leśne stwory, prezentując akrobacje na drzewach i kole.



Spotkanie odbędzie się w okolicy mostu nad Jeziorem Długim

Projekt realizowany ze środków finansowych gminy Olsztyn w ramach OBO.

**OLSZTYN. SPACER
ŚLADAMI OLSZTYŃSKICH
WOLNOMULARZY**

Spacer z Muzeum Nowoczesności: śladami olsztyńskich wolnomularzy – 31 lip 2021, start o godz. 11:00 z Muzeum Nowoczesności, ul. Knosały 3b. Wstęp wolny. Przewidywany czas marszu 3,5 godz.

Wolnomularstwo to osnuty tajemnicami ruch, który narodził się w osiemnastowiecznej Anglii i stamtąd rozprzecznił po całym świecie. Obecny był także w Olsztynie. Adepti „sztuki królewskiej” działający w XIX i XX wieku zostawili po sobie w naszym mieście liczne ślady. Oprowaździ po nich Rafał Bętkowski z Muzeum Nowoczesności.

**OLSZTYN. WYSTAWA
W GALERII STARY RATUSZ**

W Galerii Stary Ratusz w Olsztynie na starówce można oglądać wystawę Magdaleny Muraszko-Kowalskiej „Z siodła jest bliżej do nieba”.



Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie
Z siodła jest bliżej do nieba
Magdalena Muraszko-Kowalska
22 lipca - 4 sierpnia
Galeria Stary Ratusz

Autorka od dziecka związana z końmi - z akademickim Ośrodkiem Jeździeckim w Kortowie. Ulubioną techniką Magdaleny Muraszko-Kowalskiej jest ołówek, ulubionym stylem twórczości – realizm, ulubionym tematem – stada koni. Rysując konie, stara się oddać ich dynamikę, emocje stada, relacje pomiędzy zwierzętami. Często sięga również po portrety koni, tu najchętniej wybiera pełne ekspresji konie arabskie. Podejmuje też tematy trudniejsze, uważa, że i o nich nie należy zapominać, zrobić wszystko, aby zmienić świat cierpiących zwierząt – konie przy pracy, konie zniewolone, nieszczęśliwe.

Wystawa jest otwarta w godzinach pracy Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej do 4 sierpnia.

**KINO HELIOS
REPERTUAR
OLSZTYN, CH AURA,
AL. PIŁSUDSKIEGO 16**

HELIOS
tel. 89 535 20 30
447200ts-A -C

Kosmiczny mecz: Nowa era, 10:00, 11:00, 12:40, 13:40, 15:20, 18:15; Czarna Wdowa, 10:30, 16:45, 18:30, 20:50, 21:20; Kraina smoków, 10:50, 12:30, 14:45, 17:00; Wojna z dziadkiem, 13:15, 16:10, 18:40; Noc oczyszczenia: Żegnaj Ameryko, 15:00, 19:00, 21:00; Snake Eyes: Geneza G.I. Joe, 12:15, 15:40, 17:30, 20:15; Luca, 10:10; Escape Room: Najlepsi z najlepszych, 20:00, 21:30; Mustang z Dzikiej Doliny: Droga do wolności, 16:30; Raya i ostatni smok, 11:15; Szybcy i wściekli 9, 13:30, 19:45; Cwaniaki z Hollywood, 19:15; Żużel, 21:45; Piotruś Królik 2: Na gigantcie, 13:50; Piotruś Pan i Alicja w Krainie Czarów, 15:30; Bodyguard i żona zawodowca, 12:50; Elfinki, 10:20; Ella Bella Bingo, 10:40; La Gomera, 18:00.

REKLAMA

ZATRUDNIMY

**KIEROWNIKA
ROBÓT SANITARNYCH,
UZBROJENIA TERENU
Z DOŚWIADCZENIEM**

Mile widziane uprawnienia

**PU JanBar, ul. Olsztyńska 10
Lidzbark Warmiński
tel. 604 180 392, 600 232 188**

5821wvl-a-M

LEH-BAM – PRODUCENT

- Bloczków betonowych 12;14/kl.B/10-25
- Kostki betonowej • Ogrodzeń betonowych
- Grobowców typu Lego

Żabi Róg 30, tel. 510-269-537, 89 757-16-28, biuro@lehbam.com.pl

262321opb1-b-M

OBWIESZCZENIE**Naczelnik Urzędu Skarbowego w Ostródzie**

informuje, że 6 sierpnia 2021 r. o godz. 10.30 w Ostródzie, przy ul. Olsztyńskiej 5B, odbędzie się I licytacja niżej wymienionej ruchomości, stanowiącej własność Pana Dariusza Warszawskiego: siewnik Accord Pneumatic DL Tandem, rok produkcji 1998, szerokość robocza 6 m, wartość szacunkowa (brutto) 19.500,00 zł, cena wywołania (brutto) 14.625,00 zł.

Przedmiotową ruchomość można oglądać w dniu sprzedaży od godz. 8.30 do godz. 9.30 pod adresem: Książnik 43, 14-310 Miłakowo. Z operatem szacunkowym wyżej wymienionej ruchomości można zapoznać się w siedzibie tegoż urzędu, pokój 09. W przypadku sprzedaży przedmiotowej ruchomości wystawiona będzie faktura VAT ze stawką 23%. Warunkiem udziału w licytacji jest wniesienie do organu egzekucyjnego wadium w wysokości 1/10 kwoty oszacowania. Wadium będzie można wpłacać do rąk poborcy skarbowego w dniu licytacji od godz. 10:00 w siedzibie urzędu.

Organ egzekucyjny nie udziela gwarancji ani rękojmi na sprzedawaną ruchomość. Nie ponosi też odpowiedzialności za ukryte wady. Naczelnik Urzędu Skarbowego w Ostródzie zastrzega sobie prawo odwołania licytacji bez podania przyczyn. Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem tel. (89) 640 71 13.

72921otbr-a-M

SPRZEDAŻ RUCHOMOŚCI

Syndyk masy upadłości „WIMET” Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości w Zawrotach, tel. 517 37 37 44, (55) 641 64 44, zawiadamia o **sprzedaży ruchomości w postaci maszyn i urządzeń** wchodzących w skład masy upadłości Wimet Sp. z o.o.

Przedmiotem sprzedaży są ruchomości w postaci:

Lp.	Nr spisu inw.	Nazwa	Ilość	Cena jednostkowa netto
1.	68	Spawarka ESAB z podajnikiem MIG 500T	5	3 570,00 zł
2.	76	Elementy meblowe w paczkach	1257	50,00 zł
3.	88	Krzesło tapicerowane stylowe	18	120,00 zł

które do sprzedaży przeznaczone są z wyłączeniem: dokumentacji księgowej, wierzytelności oraz środków pieniężnych w kasie i na rachunkach bankowych.

Oferty sporządzone w języku polskim należy składać w zapieczętowanych kopertach, oznaczonych dopiskiem „SPRZEDAŻ RUCHOMOŚCI „WIMET” Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości w Zawrotach” sygn. akt V GU 12/17 dnia 13 sierpnia 2021 r. na adres: Centrum Doradztwa Restrukturyzacyjnego Sp. z o.o., ul. Zacisze 2, 82-300 Elbląg. O terminie złożenia decyduje data wpływu oferty do Kancelarii.

Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w Kancelarii syndyka dnia 18 sierpnia 2021 r. o godzinie 10:00.

Składający ofertę powinien uiścić w terminie składania ofert wadium w wysokości 10% ceny minimalnej danej ruchomości na rachunek syndyka masy upadłości nr

49 9484 1206 2850 0852 6885 0001

w Banku Spółdzielczym w Brodnicy Oddział w Elblągu.

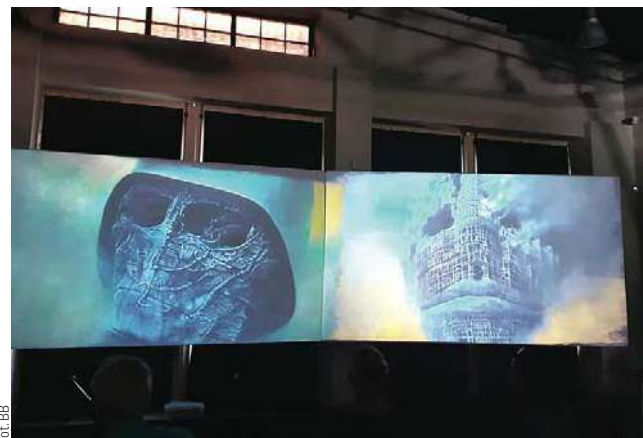
Sprzedaż oferowanych ruchomości nastąpi pod warunkiem wyrażenia zgody Sędzi-Komisarz na sprzedaż.

Ze stanem technicznym i rzeczowym ruchomości można się zapoznać codziennie w dni robocze, po uprzednim kontakcie telefonicznym z syndykiem masy upadłości pod nr (55) 641 64 44 oraz nr 517 37 37 44, e-mail: kancelaria@cdres.pl

Szczegółowe warunki sprzedaży znajdują się na stronie internetowej syndyka www.syndyk24.pl.

www.dawro.pl

5021otba-h-M



Fot. BB

Krzyżówka klasyczna z hasłem

1		42		45		48		50		53		56		59		61		2		65		68		71
			18				3					4												
				26					11				17											
5										6								7						
							8				8		9							22				
			3																				5	
10																		11						
					27																			
						12																		
13			44		47								14	60		63		15		67		70		
				10								30												
							16		52		55		58				28							
17	41												18									19		
								23																
							20													21				
22													1											
													23											
							25	51					57											
								12																
26		43				49								27		62				28	66		69	
			15																					6
						29				54														
							4						25				7							
30				46																				72
	19																							
						32							33											
													20											29
34										35														
											2													
						37							38											
39																								
		9											31									21		

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 31, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3		4	5		6	7		8	9	10	11	12		13	14		15	16		17	18	19
20		21	22	23	24	25	26		27	28	29	30	31											

POZIOMO: 1) rzymski bóg miłości, Kupido; 2) pokład między rufą a bakiem na żaglowcu; 3) Shaw, autor powieści "Młode lwy"; 4) robocze ubranie; 5) szkolenie rekruta przed przysięgą; 6) śliwka na czole; 7) poważanie, poszanowanie, szacunek; 8) niewielkie wzniesienie; 9) wyświetlacz smartfona; 10) towar za towar; 11) korupcyjna danina; 12) "... i duch Hopkirka", serial kryminalny; 13) żona Justyniana I Wielkiego; 14) nie posłuchał Dedala; 15) tygodnik lub codzienna; 16) błękitny jest największym zwierzęciem świata; 17) uczelnia medyczna; 18) sypie się z choinki; 19) czynny wulkan na Sycylii; 20) portowa knajpa; 21) TI, metal; 22) rządzi w powiecie; 23) wynik stresów; 24) zginął z ręki Kaina; 25) wędrówka dusz, reinkarnacja; 26) prawicowa partyzantka Nikaragui w latach 80; 27) poczekalnia statków; 28)

klamca, naciągacz; 29) przepływa przez Waszyngton; 30) myśli tylko o sobie; 31) ogrodowy tunel z pnąciami; 32) rowek w desce na pióro; 33) zakon założony przez Ignacego Loyolę; 34) bóg nieba i słońca u Majów; 35) japońska śliwka; 36) nielegalne źródło dochodów; 37) Juliusz, wódz rzymski; 38) achillesa; 39) Antar polarny inaczej; 40) złodowaczenie
PIONOWO: 1) półwysep między morzami Ochockim i Beringa; 2) szczupły i wysoki; 15) imię Donizettiego, włoskiego kompozytora; 16) koczodan rudy, huzar; 22) psie dziecko; 27) papierowy, przydatny w kuchni; 41) prosty ma 90 stopni; 42) farbowany kosmyk włosów; 43) świadek, który widział zdrajcę; 44) pisał o Kubusiu Fataliscie; 45) w oponie; 46) francuska rzeka pierwszej bitwy pancernej; 47) czasowe

ustąpienie choroby; 48) słynny amerykański wodospad; 49) robotnik z palnikiem; 50) wzgórze z pałacem włoskiego prezydenta; 51) kierowanie się dobrem innych; 52) imię Hubble'a, amerykańskiego astronoma; 53) rzeka wypływająca z jeziora Bajkał; 54) kończy naukę w liceum; 55) rzeka w Poznaniu; 56) zbiory pod opieką kustosa; 57) część szpady; 58) pnącze z dżungli; 59) leniwe lub ruskie; 60) jadą w peletonie; 61) niejedna w pałacu; 62) Placido, hiszpański tenor; 63) płaski lub lekko falisty teren; 64) końcowa część powieści; 65) chleb z szynką i pomidorem; 66) z warzyw do obiadu; 67) leczy z pomocą ziół; 68) mieszkają w Finlandii; 69) cieszy rolnika; 70) jedna z funkcji trygonometrycznych; 71) przypinane sztuczne włosy, dopinka; 72) zastępca atamana kozłowego u Kozaków zaporoskich

GDZIE ZAMÓWIĆ OGŁOSZENIE DROBNE?

www.nadajogloszenie.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ

Olsztyn, plac Józefa Bema 5

tel. (89) 539-74-80, tel. (89) 539-74-81

b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

czynne pon.-pt. godz. 7.00-15.00, sob. **nieczynne**

Barczewo, ul. Wojska Polskiego 7

tel./fax (89) 674-04-90, czynne pn.-pt. 9.00-17.00
sob. 9.00-13.00

Bartoszyce, pl. Konstytucji 3 Maja 29

(Biuro turystyczne IKAR)

tel./fax (89) 762-27-11, czynne pn.-pt. 9.00-17.00,
sob. 9.00-15.00

Biskupiec, ul. Topiel 2

tel./fax (89) 715-32-50, kom. 509-520-160
czynne pn.-pt. 8.00-16.00, sob. 8.15-12.30

Elbląg, ul. Rybacka 35

tel./fax (55) 236-16-99, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty nieczynne

Mitakowo, ul. Olsztyńska 16 (Urząd Miasta)

tel. (89) 757-83-31, czynne pn., wt., czw.: 8.00-15.00
śr. 8.00-17.00, pt. 8.00-13.00, soboty nieczynne

Mragowo, ul. Ratuszowa 5

(Mragowska Agencja Turystyczna „MAT”)

tel./fax (89) 741-81-51, czynne pn.-pt. 9.00-16.00,
soboty nieczynne

Nidzica, ul. Traugutta 20 (Gminna Spółdzielnia „SCH”)

tel. (89) 625-21-20, fax (89) 625-26-98

czynne pn.-pt. 7.00-15.00, soboty nieczynne

Olsztynek, ul. Chopina 29 (Miejski Dom Kultury)

tel./fax (89) 722 38-76, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty nieczynne

Szczytno, ul. Odrodzenia 18 (PTU „Mazur-Pol”)

tel./fax (89) 624-31-48, (89) 624 55 74

czynne pn.-pt. 8.00-17.00, sob. nieczynne

Ogłoszenia drobne zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”
ukazują się równocześnie na stronie

www.drobniak.pl

Nekrologi i kondolencje zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”
oraz tygodnikach lokalnych ukazują się równocześnie
na stronie www.pozegnania.net
ZAPAL WIRTUALNĄ ŚWIECZKĘ

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż **GRATIS**
Dogodne **RATY**
89-650-30-43 85-733-60-26
29-642-34-61 55-621-23-38
512-853-323
www.konstal-garaze.pl

ZWIERZĘTA

kupię

!!! SKUP BYDŁA, GOTÓWKA,
SZYBKIE ODBIÓR, 512-235-693

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kaczek, broj-
lerów, kokoszek, dowóz gratis,
tel. 728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

SPRZEDAM 2-pokojowe 43 me-
trowe mieszkanie po remoncie na
Zatorzu, 604-512-498

SPRZEDAM działki Płoskinia, 508-
123-043

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL,
503-103-703

do wynajęcia

DWUPOKOJOWE w Olsztynie,
505-669-918

PRACA

dam pracę

FIRMA Krysztom s.c. zajmująca się

skupem złomu zatrudni osobę na
stanowisko pracownika placu. Tel.
694-879-555, 661-033-583

HYDRAULIKA i pomocnika hydrau-
lika, 794-122-559

MURARZA pomocnika, 501-481-
210

SPAWACZY migomat, (89) 526-
64-12

ŚLUSARZY, (89) 526-64-12

W gospodarstwie mlecznym, 510-
135-912

ZATRUDNIĘ do sprzątania klatek
schodowych i terenów zewnętrz-
nych w Olsztynie. Kontakt telefo-
niczny (89) 533-37-51 lub osobisty
ASDOR ul. Lubelska 32 w Olszty-
nie.

ZATRUDNIĘ traktorzystę i pomoc-
nika do gospodarstwa rolnego.
Janów- produkcja roślinna, 504-
262-593.

szukam pracy

DOCIEPLENIA, remonty, 793-164-
163

USŁUGI

budowa | remont

CYKLINOWANIE podłogi + scho-
dy, 507-306-262

HYDRAULIK, 501-209-794

MALOWANIE solidnie, 500-549-432

MALOWANIE, szpachlowanie, re-
monty, 504-720-494,

NAPRAWA okien, rolet, 504-720-
494,

REMONTY mieszkań komplekso-
we, 572-320-332

NAUKA

ANGIELSKI, 507-506-536

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu).

Terminy przyjęć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
- na sobotę – do czwartku do godz. 15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej)
ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne

tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**

tel. 55-236-18-02

pon.-pt. godz. 8.00-16.00

Szukasz klientów ?



docieramy do
1400000 odbiorców



wykorzystujemy zaawansowane
sposoby emisji i targetowania
reklam



dostarczymy Twoją ofertę do
potencjalnych klientów
na najpopularniejszych nośnikach



zapewniamy pełne raportowanie
efektów przeprowadzonych
działań

wybierz profesjonalistów,
wybierz nas

GAZETA OLSZTYŃSKA.

(89) 539-74-46, reklama@wm.pl



314190pb1-a-C

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 21 lipca 2021 r. zmarł nasz ukochany

ś. † p.

Marek Świątecki

Odszedł od nas człowiek
wielkiego serca i nieposkromionych pasji,
wspaniały artysta i niestrudzony animator
olsztyńskiego życia kulturalnego.

Na zawsze pozostanie w naszych sercach.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
w piątek, 30 lipca 2021 r., o godz. 11.15
w kaplicy na cmentarzu przy ul. Poprzecznej.

Pograżona w bólu rodzina

2855210pb1-A-G

Pograżeni w głębokim smutku zawiadamiamy,
że 22 lipca 2021 r. odszedł od nas
nasz najukochańszy

Mąż, Tata, Dziadek, Brat i Szwagier

ś. † p.

ppłk w st. spocz.

Czesław Krakowiak

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
27 lipca 2021 r. o godz. 12.00

w kaplicy przy ul. Mariańskiej,
skąd o godz. 12.30 nastąpi wyprowadzenie
do kościoła pw. św. Wojciecha
przy ul. Gałczyńskiego, a następnie
na cmentarz komunalny w Dywitach.

Pograżona w żałobie rodzina

2857210pb1-A-G

Panu prof. dr. hab.
Aleksandrowi Świąteckiemu
wyraży szczerego współczucia po stracie

Brata

składają

Dziekan i Pracownicy

Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM w Olsztynie

2852210pb1-A-G

Panu Prezydentowi

**Czesławowi Jerzemu
Małkowskiemu**

wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Żony

składają Rada Nadzorcza,
Zarząd oraz pracownicy MPK sp. z o.o. w Olsztynie

2844210pb1-A-M

**Mateuszowi
Świąteckiemu**

oraz Jego Bliskim

szczerze wyrazy współczucia i żalu
z powodu śmierci

Taty

składają

dyrekcja i zespół

Miejskiego Ośrodka Kultury w Olsztynie

2854210pb1-A-P

Rafałowi Dmochowskiemu
wyraży głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci

Taty

składają

koleżanki i koledzy z TVP3 Olsztyn

Jesteśmy z Tobą.

2850210pb1-A-G

Panu Jerzemu Małkowskiemu
wyraży szczerego współczucia z powodu śmierci

Żony

składają

Danuta i Bogdan Dżusowie

2848210pb1-A-G

Pani Soni Solarz-Taciak
wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci
Ojca

składają

Dyrekcja i pracownicy Warmińsko-Mazurskiego
Ośrodka Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Olsztynie

2847210pb1-A-G

Szanownemu Koledze
Czesławowi Jerzemu Małkowskiemu
wyraży serdecznego współczucia i słowa otuchy
oraz wsparcia w trudnych chwilach po stracie

Żony Jadwigi

składa

Waldemar Zan z rodziną

2859210pb1-A-G

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
☎ 89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

3205200pb1-a-M

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

USŁUGI POGRZEBOWE

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

6146190pb1-g-M

Warmiński

ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej market

OLSZTYN	895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20	602 327 277
BISKUPIEC	897 152 093
ul. Armii Krajowej 4	608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

6142190pb1-E-G

ARKADIA

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

6144190pb1-a-K

O PIŁCE

SPARINGI\\ Mamry, beniaminek III ligi, rozegrały mecz kontrolny z Olimpią Zambrów, która poprzedni sezon zakończyła spadkiem do IV ligi podlaskiej. Mimo degradacji Olimpia utrzymała liderów drużyny, więc dla giżyżczan było to solidne przetarcie przed inauguracją sezonu.

• **Mamry Giżycko – Olimpia Zambrów 1:2 (1:1)**
1:0 – Dręzek (5), 1:1 – Kalinowski (37), 1:2 – Zalewski (53)

Miejscowi już w 5. minucie wykorzystali rzut różny, gdy dobre dośrodkowanie na gola strzałem głową zamienił Błażej Dręzek. Rywale wyrównali w 37. min po solowej akcji Rafała Kalinowskiego, a kilka minut po przerwie goście wyszli na prowadzenie, bo składną akcją Olimpii bez problemu wykończył Kamil Zalewski.

Mamry w minionym tygodniu rozegrały dwa sparingi. W środę podopieczni Przemysława Łapińskiego wybrali się do Gołdapi. W starciu z niżej notowanym rywalem giżyżczanie mogli przećwiczyć szereg akcji ofensywnych, a sześć z nich sfinalizowano bramkami. Dwa razy do siatki rywali trafił Mariusz Bucio, a po jednym голу zdobyli Paweł Dymiński, Radosław Gulbierz, Paweł Drażba i Szymon Łapiński. Ostatni ze strzelców to najnowszy nabytek Mamr. Szymon Łapiński, zbieżność nazwisk z trenerem nieprzypadkowa, gdyż to młodszy brat Przemysława Łapińskiego, wrócił w rodzinne strony po kilku sezonach występów w innych klubach. 21-letni napastnik ma na koncie 40 występów w I lidze w GKS Białymostku oraz Wigrach Suwałki. Wcześniej do Mamr dołączyli bramkarz Michał Sobieski oraz Łukasz Broż, Wojciech Kuriata i Mariusz Bucio.

• **Znicz Biała Piska – Mrągowia Mrągowo 1:1 (0:1)**

0:1 – Barszczewski (44), 1:1 – Gietażyn (58)
ZNICZ: Testowany – Kuśnierz, testowany (45 Molski), Denert (45 testowany), Kalinowski (45 Trąbka), Gondel, testowany (30 Romachów), Fiedorowicz (55 Jambrycki), Famulak (72 Ołów), Gietażyn
MRĄGOWIA: Marszałek (46 Orzeł) – Skrzęta, testowany, Kudlak, Glinka (46 Chmielewski), Bognacki, Błędowski, Żęgota (67 Nakielski), Wypniewski (60 testowany), Walendykiewicz (76 Barszczewski), Barszczewski (67 testowany)

Do meczu oba zespoły podeszły po tygodniu ciężkich przygoto-



Na zakończenie obozu przygotowawczego Znicz Biała Piska zremisował 1:1 z Mrągowią Mrągowo

wań. Znicz jeszcze przed południem trenował na trwającym od niedzieli obozie w Radzynie Podlaskim, a po kilkugodzinnej podróży powrotnie wyszedł na boisko. Mariusz Niedziółka, trener Mrągowii, nie ukrywał, że za jego zespołem także jest seria bardzo wymagających zajęć, dlatego docenił, że prowadzony przez niego zespół dotrzymał kroku wyżej notowanemu rywalowi, pokazując dobrą organizację gry. Na gola trzeba było jednak czekać do samej końcówki pierwszej połowy. Mateusz Barszczewski wykorzystał błąd testowanego w Zniczu obrońcy, który w prostej sytuacji nie przyjął piłki, wyszedł sam na sam z bramkarzem i pokonał go mocnym strzałem po ziemi. Znicz wyrównał w 58. min po rzucie wolnym – na bezpośrednie uderzenie na bramkę zdecydował się Bartosz Gietażyn, posyłając piłkę pod nogami zawodników z muru, którzy wyskoczyli w powietrze. W całym spotkaniu oba zespoły stworzyły po kilka sytuacji, ale brakowało skuteczności. W końcówce losy meczu mógł przesądzić Łukasz Kuśnierz, który przez wiele lat występował w Mrągowiu, ale pomocnik Znicza po dobrej akcji Bartosza Gietażyna postawił piłkę wysoko nad poprzeczką.

– SPODZIEWALIŚMY SIĘ, ŻE NA TLE DRUŻYNY NIŻEJ NOTOWANEJ BĘDZIEMY WYGLĄDALI LEPIEJ PIŁKARSKO, ALE, NIESTETY, W NASZEJ GRZE BYŁO WIDAĆ TRUDY OBOZU – MÓWI

RYSZARD BORKOWSKI,
TRENER ZNICZA. – ZESPÓŁ
POTRZEBUJE ŚWIEŻOŚCI.
W DWÓCH OSTATNICH
TYGODNIACH PRZED LIGĄ
POSTAWIMY BARDZIEJ
NA ASPEKTY STRICTE
PIŁKARSKIE.

W Zniczu wciąż trwa testowanie zawodników – w piątkowym sparingu zagrało dwóch kolejnych testowanych piłkarzy. Na środku obrony pojawił się Jakub Mosakowski, który w poprzednim sezonie występował w I-ligowym Stomilu Olsztyn oraz był wypożyczony do II-ligowych Błękitnych Stargard. Całe spotkanie rozegrał także bramkarz z Białorusi, który ma na swoim koncie występy w niższych ligach w Niemczech i Czechach. Nazwiska nowych zawodników trzecioligowca mają zostać ogłoszone w najbliższych dniach. Bardzo ważną informacją z obozu Znicza dotyczy Bartosza Gietażyna. Po zakończeniu poprzedniego sezonu pozyskaniem najlepszego strzelca ligi pochwaliła się Olimpia Elbląg. „Gieta” z powodu problemów zdrowotnych nie rozpoczął jednak treningów w nowym klubie, a władze Znicza po rozmowach z zawodnikiem i działaczami Olimpii doprowadziły do tego, że Bartek dalej będzie występował w Zniczu, wybierając stabilizację, którą gwarantuje mu klub z Białej Piskiej.

• **Lech Rybin – GKS Wiekielec 1:3 (0:2)**

0:1 – Święty (18), 0:2 – Bartkowski (35), 0:3 – Jankowski (67 k), 1:3 – (84)

GKS: Wieczerek – Korzeniewski, Kacperk, M. Jajkowski, Sz. Jajkowski, Grzybowski, Jankowski, Święty, Szypulski, zawodnik testowany, Bartkowski

W obozie klubu w Wiekiele, który ostatnio był w totalnym zawieszaniu, w końcu wiedzą, w której lidze zagrają. Nowy sezon w 19-zespołowej III lidze rozpocznie się 7 sierpnia. W 1. kolejce GKS zagra na swoim terenie ze Świtem Nowy Dwór Mazowiecki. W odpowiednim przygotowaniu do rozgrywek mają pomóc m.in. sparingi. W tygodniu „GieKSa” grała z Motorem w Lubawie i wygrała 2:0 po golach Michała Bartkowskiego i zawodnika testowanego. W drugim sparingu Wiekielec zmierzył się z Lechem Rypin. Gole dla zespołu zdobyli Łukasz Święty, Michał Bartkowski i Michał Jankowski. Pierwszy z tych zawodników jest bardzo blisko przejścia do „GieKSy”. Święty to 21-letni bardzo kreatywny środkowy pomocnik. Pochodzi z Biskupca Pomorskiego, a w przeszłości grał w miejscowej Ossie, w GKS Wiekielec i Jezioraku Łtawa, z którego w styczniu 2020 – na zasadzie wypożyczenia – przeszedł do Sokoła Ostróda. W rundzie wiosennej 2020/21 grał natomiast w Stali Brzeg (III liga), ciągle będąc na wypożyczeniu z Jezioraka.

– Porozumieliśmy się już z klubem z Łtawy w sprawie przejścia Łukasza do naszej drużyny. Pozostały tylko do załatwienia formalności, już z samym zawodnikiem. Wszystko wskazuje na to, że ten utalentowany pomocnik wzmocni naszą kadrę – powiedział prezes Gminnego Klubu Sportowego Krzysztof Bączek.

• **Powiśle Dzierżoń – Concordia Elbląg 0:5 (0:2)**

0:1, 0:2 – Szmydt (23 k, 32 k), 0:3 – Essomba (58), 0:4 – Drewek (81), 0:5 – Essomba (84)

CONCORDIA: Leszczyński – Rękawek, Szawara, P. Pelc, Lewandowski, Błaszczuk, Skierkowski, Rudziński, Tomczuk, Szmydt, M. Pelc oraz Spychalski, Drewek, Piech, Łojczko, Essomba, Kondo, Kruczkowski

W Dzierżgoniu z powodu drobnych urazów w zespole elbląskim nie zagraли: Radosław Bukacki, Łukasz Kopka i Aleks Łęcki. Natomiast w meczowej kadrze znaleźli się byli zawodnik elbląskiego klubu 29-letni kameruński napastnik Jeon Claude Essomba oraz japoński napastnik Daisuke Kondo. Sobotni pojedynek ze spadkowiczem z IV ligi i zdobywcą Wojewódzkiego Pucharu Polski w województwie pomorskim przebiegał cały czas pod dyktando gości. Do przerwy zespół trenera Krzysztofa Machińskiego wygrał 2:0 po dwóch golach Mateusza Szmydta z rzutów karnych. Najpierw jeden z zawodników miejscowych zagrał ręką, a kilka minut później sfaulowany został Michał Błaszczuk. Po przerwie nadal przeważali elblążanie, czego efektem były kolejne trzy gole.

• **Inne sparingi: Płomień Mońki – Mazur Elk 3:2** (gole dla Mazura: Dębek, Kowalewski), **Granica Kętrzyn – Kłobuk Miłotajki 14:0** (Ł. Swacha-Sock 5, M. Swacha-Sock 2, Dwulat, Bobrowski, Oracz, Turczyn, Policha, Strzelec, Papliński), **Olimpia Olsztynek – DKS Dobrze Miasto 2:6** (Szantar, Zdrada – Duda

3, Gawryś 2, Różowicz), **Pisa Barczewo – MKS Korsze 2:2** (dla Pisy: Zawalich, Maciążek), **Śniardwy Orzysz – Rona 03 Elk 4:3** (Baran, Sztachański, Żaboklicki, zawodnik testowany – P. Lipiński 2, Uryniewicz), **Błękitni Pasym – Tęcza Biskupiec 2:4** (Dobrzyński, B. Nosowicz – zawodnik testowany, zawodnik testowany, Rybkiewicz, Strzelec), **Jeziorak Łtawa – Kaczkan Huragan Morąg 3:4** (Kwiatkowski, Figurski, Czarnota – Podgórski, Galik, Januszkiewicz, Ziemianowicz), **Motor Lubawa – Polonia Lidzbark Warmiński 1:2** (Sobolewski – Gurow, Ciesielski), **Polonia Pastęk – Zatoka Braniewo 3:1** (dla Zatoki: Koczkar), **Olimpia II Elbląg – Błękitni Orneta 6:0**, **Vegoria Węgorzewo – Wilczek Wilkowo 3:1**.

EKSTRAKLASA\\ W piątkowo-sobotnich meczach pierwszej kolejki komplet punktów zdobyła tylko Legia. Olbrzymie rozczarowanie przeżyli kibice w Poznaniu, bo Lech jedynie bezbramkowo zremisował z radomskim beniaminkiem.

• **Wyniki: Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Stal Mielec 1:1** (Terpiłowski 41 – Tomasiewicz 48 k), **Jagiellonia Białystok – Lechia Gdańsk 1:1** (Imaz 55 – Zwoliński 52), **Lech Poznań – Radomiak Radom 0:0**, **Legia Warszawa – Wista Płock 1:0** (Muci 28), **Górnik Łęczna – Cracovia 1:1** (Śpiączka 42 – Alvarez 82), **Piast Gliwice – Raków Częstochowa 2:3** (1:1). Po oddaniu gazety do druku zakończyły się mecze: Pogoń Szczecin – Górnik Zabrze i Śląsk Wrocław – Warta Poznań; poniedziałek: Wista Kraków – Zagłębie Lubin (18).

WOJEWÓDZKI PUCHAR

POLSKI\\ **Wyniki 1. kolejki:** Mazur Pisz – MKS Ruciane-Nida 4:0, Mini Soccer Academię – Jurand Barciany 2:4, Pogoń Ryn – Victoria Bartoszyce 2:6, Vegoria II Węgorzewo – Szansa Reszel 3:2, Jastrząb Głędy – Syrena Spomlek Młynary 3:0, Dąb Kadyny – Agat Jegłownik 5:3, Polonia II Pastęk – Piast Wilczęta 1:4, SKS Szczytno – KS 2010 Wrzesina 5:10, Stomil II Olsztyn – GKS Stawiguda 5:1, Junior Świątki – Burza SRWSIO Słupy 2:5, Wel Lidzbark Welski – Iskra Smykówek 2:1, Iskra Narzym – Construct Lubawa 0:3, Orzeł Janowiec Kościelny – Avista Łążyń 5:1, Olimpia Kisielice – Zamek Kurzętnik 1:4, Drewneks Samplawa – Kormoran Bynowo 5:4, Torpeda Rożental – Orzeł Ulnowo 3:4, Motor II Lubawa – MKS Działdowo 2:3.

dryh, zico, ŁSZ, JK

OSTATNIE SPARINGI PRZED SEZONEM

PIŁKA NOŻNA \\ Stomil wygrał ostatni sparing przed rozpoczęciem pierwszoligowego sezonu. Podopieczni Adriana Stawskiego wygrali 2:0 z Sokółem (II liga). Natomiast drugoligowa Olimpia Elbląg bez problemów ograła pomorskiego trzecioliigowca.

• **Stomil Olsztyn - Sokół Ostróda 2:0 (2:0)**
1:0, 2:0 - Jonatan Straus (4, 30)
STOMIL: Bąkowski - Ciechanowski, Remisz, Dampc, Straus - Pawlak (46 Zych), Żwir, Tectaw, Fundambu (56 Shun), Galach (65 Szramka) - Lewicki (78 Mysiorski)

Trener Stawski wystawił najsilniejszy skład, nie mogli jedynie zagrać kontuzjowany Maciej Spychała oraz narzekający na drobne urazy Łukasz Moneta i Wojciech Reiman.

W pierwszej połowie olsztyński zespół strzelił dwa gole i za każdym razem do siatki rywala trafiał Jonatan Straus. Najpierw po krótko rozegranym rzucie wolnym uderzył z 20 m, a potem strzelił głową po dobrym dośrodkowaniu z rzutu rożnego.

W drugiej połowie olsztyński zespół nadal miał przewagę, ale nie był w stanie udokumentować tego golem. M.in. w 73. min Hubert Szramka trafił w poprzeczkę.

- Chcieliśmy zagrać składem okołomeczowym - przyznał olsztyński szkoleniowiec - Z powodu urazów na boisku nie pojawili się Moneta i Reiman, którzy nawet mogliby zagrać w tym sparingu, ale nie chciałem ryzykować ich



W drugiej połowie Olimpia Elbląg zyskała sporą przewagę nad trzecioliigowym rywalem

zdrowia, bo przecież najważniejszy jest ligowy mecz z Chrobrym. Mam nadzieję, że te swoje drobne urazy obaj do wtorku zaleczą. Nasz budżet nie jest z gumy, mimo to w okresie przygotowawczym testowaliśmy wielu zawodników, ale musieliśmy z nich zrezygnować, bo skoro nie pomagali nam w sparingach z trzecioliigowcami, to jak mają nam pomóc w I lidze.

Niedzielny mecz w Olsztynie z Chrobrym Głogów rozpocznie się o godz. 18.

• **Olimpia Elbląg - GKS Przodkowo 4:1 (1:1)**

1:0 - Czarny (18), 1:1 - Wesotowski (38), 2:1 - Krawczun (47), 3:1 - Stanisławski (62), 4:1 - Bawolik (68)
OLIMPIA: Witan (75 Rutkowski) — Wenger (69 Sarnowski), Czarny, Piekarski, Guilherme (69 Kazimierowski), Krasa (65

Danowski), Czernis (55 Milanowski), Krawczun (70 Zajac), Kalahur (Pokrywka), Sienkiewicz (46 Stanisławski), Kurbiel (65 Bawolik)

Tym meczem elblążanie zakończyli okres przygotowawczy do sezonu - było to czwarte spotkanie kontrolne sprawdzające formę podopiecznych trenera Tomasza Grzegorzczaka. Gospodarze

zagraли z kolejnymi pozyskanymi zawodnikami, a mianowicie z obrońcą Adrianem Piekarskim (Wigry Suwałki) oraz napastnikiem Szymonem Stanisławskim (KSZO Ostrowiec), no i występ tej dwójki należy zaliczyć do udanych.

Na pierwszą połowę spotkania trener Grzegorzczak wystawił skład, który prawdopodobnie wystąpi w sobotniej inauguracji z KKS

Kalisz. - Jeśli będą zmiany, to najwyżej na dwóch pozycjach - potwierdza Grzegorzczak.

Olimpia rozpoczęła mecz w ustawieniu 1-3-5-2 i to ona prowadziła grę. Już w 18. min żółto-biało-niebiescy otworzyli wynik, gdy po rzucie rożnym Białorusina Jana Sienkiewicza głową piłkę do siatki skierował Michał Czarny. 20 minut później gorąco zrobiło się pod bramką Olimpii, ale w porę niebezpieczeństwo zażegnał Andrzej Witan. Jednak chwilę później - nie bez winy defensywy elbląskiej - goście doprowadzili do wyrównania.

Drugą część spotkania Olimpia zaczęła od mocnego uderzenia, bo już w 47. min Hubert Krawczun sfinalizował podanie Stanisławskiego. Gospodarze poszli za ciosem, a na bramkę rywala strzelali: Krawczun, Czarny i Kurbiel. W końcu w 62. min kibice zobaczyli trzeciego gola, gdy Stanisławski strzelił do pustej bramki.

Wynik spotkania ustalił Marcin Bawolik, strzelając na raty z 7 metrów. - W ostatnim czasie mocno trenowaliśmy, więc teraz będziemy pracować tylko nad techniką i skutecznością, by złapać trochę świeżości - wyjaśnia trener Grzegorzczak. - Drużyna jest dobrze przygotowana do sezonu, więc nie powinno być źle.

EM, dryh, JK

NIEUDANA WARMIŃSKO-MAZURSKA PODBUDOWA

PIŁKA NOŻNA \\ Nie do końca powiódł się pomysł odbudowania drugoligowego Sokola w oparciu o zawodników z Warmii i Mazur. Ostródzki klub ruszył więc w Polskę, a nawet w świat.

Wsobotę na inaugurację drugoligowego sezonu Sokół podejmie Pogoń Grodzisk Mazowiecki (g. 18), czasu więc zostało niewiele. Do tej pory w treningach brało udział od 18 do 22 piłkarzy, w tym wyróżniający się zawodnicy z grup młodzieżowych ostródzkiego klubu.

W Sokole mieli plan, aby zespół, z którego po ostatnim sezonie odeszło wielu zawodników, odtworzyć na podbudowie piłkarskiej z woj. warmińsko-mazurskiego oraz z samej Ostródy i jej okolic. Ten plan nie do końca wypalił, co potwierdza Mariusz Ząbczyński, jeden z członków



Kolumbijczyk Duvan Masquera (trzyma koszulkę) jest przymerzany do gry w Sokole

zarządu klubu. - Testowaliśmy zawodników z naszego regionu, jednak ostatecznie

stwierdziliśmy, że prezentowany przez nich poziom może nie wystarczyć do II

ligi. Dlatego kandydatów do gry szukaliśmy w Polsce, a nawet za granicą - tłumaczy Ząbczyński.

Czy zatem kadra Sokola na najbliższy sezon jest już zamknięta? - Na 70 procent, bo w najbliższych dniach będziemy dopinać szczegóły i umowy kolejnych zawodników - mówi członek zarządu Sokola. Wśród piłkarzy, którzy mogą zasilić II-ligowca z Ostródy, jest kilku obcokrajowców, m.in. 19-letni hiszpański napastnik Sergio Carbajal (ostatnio Mławianka) oraz Duvan Masquera, 25-letni Kolumbijczyk, także grający na środku ataku.

Masquera występował ostatnio w lidze kosowskiej, a działacze Sokola pracują nad zatwierdzeniem jego gry w Polsce.

Obaj ci zawodnicy wystąpili już w środowym sparingu z Olimpią Grudziądz, spadkowiczem z II ligi (goście wygrali w Ostródzie 2:0). Obie bramki padły w pierwszej połowie po dośrodkowaniach z rzutów rożnych.

Jak już informowaliśmy, w sztabie szkoleniowym II-ligowej ekipy z Ostródy jest 28-letni Hubert Blaszcak, absolwent Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Swoją karierę

trenerską rozpoczął w Kotwicy Kołobrzeg, gdzie pełnił funkcję asystenta trenera oraz analityka. Potem był analitykiem w Polonii Warszawa (w obu tych klubach świętował awans), po czym jako pierwszy trener przez trzy sezony prowadził czwartoligowy KS Łomianki. W sezonie 2019/20 Łomianki zajęły dobre 4. miejsce, w efekcie Blaszcak dostał ofertę z III-ligowej Lechii Tomaszów Mazowiecki.

Mimo młodego wieku, Hubert Blaszcak odbył już staże trenerskie w Koronie Kielce, Jagiellonii Białystok i angielskim Brentford FC Londyn.

zico

OLIMPIJSKIE SPRINTEM

IGRZYSKA W piątkowe popołudnie czasu warszawskiego na Stadionie Olimpijskim w Tokio odbyła się oficjalna ceremonia otwarcia XXXII Letnich Igrzysk Olimpijskich. Polską flagę wnieśli wspólnie kolarka górna Maja Włoszczowska i pływak Paweł Korzeniowski, a znicz olimpijski zapaliła znakomita japońska tenisistka Naomi Osaka. Poza wspomnianym zapaleniem znicza (czy też raczej pytaniem, kto tego dokona), najciekawszym fragmentem uroczystości, już niemal tradycyjnie, była parada narodów, czyli defilada uczestników olimpijskich zmagani. Zaczęli oczywiście Grecy, zakończyli gospodarze igrzysk, a pomiędzy nimi na stadion wmaszerowali sportowcy z aż 206 krajów. Zgodnie z zaleceniami Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, mówiącymi o tym, żeby poszczególne ekipy liczyły góra po 30-40 zawodników (pandemia!), reprezentacje wchodziły na stadion w okrojonych składach. Polacy wmaszerowali jako 165. reprezentacja, pomiędzy... Belgią a Bośnią i Hercegowiną (obowiązywał alfabet japoński), a grupa kilkudziesięciu naszych sportowców bardzo korzystnie prezentowała się w biało-czerwonych strojach. Na zakończenie parady narodów odbył się pokaz sztucznych ogni oraz zaprezentowano nową wersję olimpijskiego motto: „Szybciej, wyżej, dalej – razem”. Ano właśnie, parę dni przed otwarciem igrzysk w Tokio – podczas 138. sesji MKOl – zmienił olimpijskie motto „Szybciej, wyżej, silniej”, dodając do niego słowo „razem”. Oficjalnie brzmi ono więc „Szybciej, wyżej, silniej – razem”. Ta decyzja ma związek z pandemią COVID-19, z którą wciąż zmagają się świat. – To kamień milowy w naszym rozwoju. Chcemy położyć silny nacisk na solidarność. To właśnie oznacza słowo „razem” – solidarność – powiedział Thomas Bach, prezydent MKOl. Dotychczasowe motto stworzył Pierre de Coubertin, urodzony w 1863 roku Francuz, uważany za ojca nowożytnych igrzysk. W łacińskiej wersji brzmiało ono: „Citius, Altius, Fortius”, a obecnie będzie nim „Citius, Altius, Fortius – Communis”.

JUDO Już wiadomo, kto będzie pierwszym (i oby nie ostatnim) rywalem Macieja Sarnackiego w olimpijskim turnieju. 34-letni judoka Gwardii Olsztyn (kat. +100 kg) zmierzy się w pierwszej rundzie z wice mistrzem świata z 2018 roku, Azerem gruzińskiego pochodzenia Ushangim Kokaurim. Będzie



Fot. facebook.pl

Oby w piątek Maciej Sarnacki był w takim humorze, jak podczas ślubowania olimpijskiego przed wylotem do Japonii

to trzecia w kolejności walka na macie numer dwa, zaplanowana podczas sesji porannej w najbliższy piątek. Początek zmagani w kat. +100 kg nastąpi o godz. 4.00 nad ranem naszego czasu. Pierwszymi mistrzami olimpijskimi w Tokio zostali Distria Krasiniqi z Kosowa (kat. do 48 kg kobiet) oraz Japończyk Naohisa Takato (kat. 60 kg mężczyzn). Krasiniqi pokonała w finale Japonkę Funę Tonaki, zdobywając drugi w historii medal olimpijski dla Kosowa i to drugi złoty! Ten pierwszy wywalczyła w Rio 2016... judoczka Majlinda Kelemendi.

SIATKÓWKĄ Na pewno nie takiego początku turnieju w wykonaniu mistrzów świata spodziewali się polscy kibice: nierówno grający Białe-Czerwoni przegrali na dzień dobry z Iranem, który zrewanżował się w ten sposób za podobną porażkę po tie-breaku z poprzednich igrzysk. Polacy, po gładkim wygraniu seta otwarcia, stracili skuteczność w ataku i w kolejnych dwóch partiach musieli uznać wyższość rywali. Zdolali jeszcze doprowadzić do tie-breaka (mimo że dłuższymi fragmentami za punktowanie odpowiadali praktycznie tylko Bartosz Kurek i Wilfredo Leon), a w piątym secie mieli szansę na końcowe zwycięstwo. Ostatecznie przegrali jednak po emocjonującym boju... 21:23.

Michał nie był w stu procentach zdrowy, ma pewne problemy i zobaczmy, jak szybko się z nich wyleczy – tłumaczył po meczu nieobecność Michała Kubiaka trener Vital Heynen. – Nie będę wchodził w szczegóły. Jasne jest to, że dziś nie był w stanie grać, a my zrobimy wszystko, aby za dwa dni był

gotowy. Choć nie mogę tego zagwarantować – dodał. – Nie jestem zły, tylko zawiedziony. Muszę też być realistą: jeśli spojrzysz na cały mecz, to Iran był lepszy. Może nie była to wielka różnica, ale byli lepsi w ataku, lepsi w obronie. Z tych dwóch elementów najważniejszy dla mnie był atak – jeśli przeciwnik to wykorzystuje, to masz problem. Sądzę, że to my powinniśmy być lepiej atakującą drużyną, a nie potrafiłmy wykorzystać tego elementu – ocenił sam mecz belgijski szkoleniowiec Białe-Czerwonych. W szeregach rywali wyróżniał się m.in. Meisam Salehi, który w nadchodzącym sezonie będzie grał w Indykpolu AZS. Nowy przyjmujący olsztynian zakończył mecz z dorobkiem 18 punktów, z czego 15 zdobył w ataku (44 proc. skuteczności), a do tego kolejne trzy dołożył blokiem. Ze zwycięstwa cieszył się też inny nowy nabytek Indykpolu AZS – amerykański przyjmujący Torey Defalco. Reprezentacja USA nadspodziewanie łatwo poradziła sobie z Francuzami, a Defalco zdobył 10 pkt (42 proc.), przyjmując zagrywkę rywali na poziomie aż 74 proc. (u Salehiego było to tylko 35 proc.)! Dzisiaj o g. 7.20 naszego czasu Polska zagra z Włochami.

• Polska – Iran 2:3 (18, -22, -22, 22, -21)

POLSKA: Drzyzga (2), Śliwka (13), Bieniek (10), Kurek (20), Leon (23), Kochanowski (5), Zatorski (libero) oraz Kaczmarek, Łomacz, Semeniuk, Nowakowski (6)

IRAN: Marouf (2), Ebadipour (17), Mojarad (9), Ghafour (19), M. Salehi (18), Seyed (8), Marandi (libero) oraz Kazemi, Sharifi, Karimisouchelmaei



Fot. volleyballworld.com

Meisam Salehi (Indykpol AZS Olsztyn) rozegrał przeciwko Polakom całkiem niezły mecz

• Inne mecze, grupa A: Włochy - Kanada 3:2 (-26, -18, 21, 18, 11), Japonia - Wenezuela 3:0 (21, 20, 15); **grupa B:** Brazylia - Tunezja 3:0 (22, 20, 15), Rosyjski Komitet Olimpijski - Argentyna 3:1 (-21, 23, 17, 21), USA - Francja 3:0 (18, 18, 22).

GRUPA A

1. Japonia	1-0	3	3:0
2. Włochy	1-0	2	3:2
3. Iran	1-0	2	3:2
4. Polska	0-1	1	2:3
5. Kanada	0-1	1	2:3
6. Wenezuela	0-1	0	0:3

GRUPA B

1. Brazylia	1-0	3	3:0
2. USA	1-0	3	3:0
3. RKOl	1-0	3	3:1
4. Argentyna	0-1	0	1:3
5. Francja	0-1	0	0:3
6. Tunezja	0-1	0	0:3

SIATKÓWKĄ PLAŻOWĄ

Świetny początek zaliczyli za to nasi siatkarze na piasku w Tokio. I tak, Piotr Kantor i Bartosz Łosiak w swoim pierwszym meczu grupowym pokonali japońską parę Yusuke Ishijima/Katsuhiro Shiratori 2:0 (21:15, 21:14), natomiast Michał Bryl i Grzegorz Fijałek równie łatwo ograli w Shiokaze Park marokański duet Zouheir Elgraoui/Mohamed Abicha (21:17, 21:11).

KOSZYKÓWKĄ 3X3

Debiutująca w programie olimpijskim, koszykówka uliczna ma za sobą dwa dni turnieju. Polacy na dzień dobry przegrali z Łotoszami (14:21), których pokonali w meczu o bilet na igrzyska podczas turnieju kwalifikacyjnego w Gruzji. Michael Hicks, Paweł Pawłowski, Przemysław Zamojski i Szymon Rduch tym razem musieli uznać wyższość

rywali. Tego samego dnia polscy koszykarze pokonali po dogrywce Japonię 20:19, a z takim samym dorobkiem (zwycięstwo i przegrana) zamknęli też drugi dzień zmagani, kiedy to najpierw ulegli faworyzowanej Serbii (12:15), a następnie wygrali z reprezentacją Rosyjskiego Komitetu Olimpijskiego (21:16).

TABELA

1. Serbia	4-0
2. Łotwa	3-1
3. Holandia	3-1
4. Belgia	2-2
5. Polska	2-2
6. Japonia	1-3
7. RKOl	1-3
8. Chiny	0-4

TENIS

Debiutująca na igrzyskach, Iga Świątek w niezłym stylu awansowała do drugiej rundy turnieju w Tokio, pokonując w 62 minuty Monę Barthel z Niemiec 6:2, 6:2. Kolejną rywalką, rozstawioną z numerem szóstym, Polki będzie groźna Hiszpanka Paula Badosa. Dalej gra również Hubert Hurkacz, który wygrał z Australijczykiem Luke'em Saville 6:2, 6:4, który dostownie na kilkadziesiąt minut przed rozpoczęciem meczu zastąpił w olimpijskiej drabince Martona Fucsovicsa (Węgier zgłosił problemy z barkiem i wycofał się z turnieju). W drugiej rundzie przeciwnikiem półfinalisty niedawnego Wimbledonu będzie Brytyjczyk Liam Broady. Z igrzyskami pożegnali się natomiast: Kamil Majchrzak, który przegrał w pierwszej rundzie z Serbem Miomirem Kecmanoviciem 4:6, 2:6, Magda Linette, która uległa Arynie Sabalenko z Białorusi 2:6, 1:6, a także nasze pary debłowe – Hubert Hurkacz/Lukasz Kubot (2:6, 6:7 z Niemcami Janem-Lennardem Struffem i Alexandrem Zverevem) oraz

Magda Linette/Alicja Rosolska (1:6, 3:6 z Bethanie Mattek-Sands i Jessicą Pegula z USA).

KOLARSTWO Richard Carapaz został mistrzem olimpijskim w wyścigu ze startu wspólnego. Ekwadorczyk najpierw zaatakował z Brandonem McNulty, ale na sześć kilometrów przed metą odjechał Amerykaninowi i zdobył złoto. Srebro przypadło Belgowi Woutowi van Aertowi, a brąz – zwycięzcy Tour de France, Słoweńcowi Tadejowi Pogacarowi. Aktywnie jechał Michał Kwiatkowski, który długo jechał w 11-osobowej czółowce, ale ostatecznie opadł z sił i zakończył wyścig tuż za czółową dziesiątką. Na 19. pozycji dojechał do mety tej wymagającej, 234-kilometrowej trasy (dodatkowo, rywalizacja toczyła się w potwornym upale) brązowy medalista olimpijski z Rio de Janeiro, Rafał Majka. Wyścigu nie ukończył Maciej Bodnar.

• Wyniki: 1. Richard Carapaz (Ekwador), 2. Wout van Aert (Belgia) – strata +1.07; 3. Tadej Pogacar (Słowenia); 4. Bauke Mollema (Holandia); 5. Michael Woods (Kanada); 6. Brandon McNulty (Stany Zjednoczone); 7. David Gaudu (Francja); 8. Rigoberto Uran (Kolumbia); 9. Adam Yates (Wielka Brytania); 10. Maximilian Schachmann (Niemcy) – wszyscy +1.07; 11. Michał Kwiatkowski +1.35, (...) 19. Rafał Majka +3.40.

Wielu emocji dostarczył też wyścig kobiet (136 km), gdzie po sensacyjnym samotnym triumfie sięgnęła Austriaczka Anna Kiesenhofer. Na podium stanęły też Holenderka Annemiek van Vleuten (+1.15) i Włoszka Elisa Longo Borghini (+1.29). Do pewnego momentu szansę na medal miała Anna Plichta, która razem z Omer Shapirą z Izraela została dogoniona na pięć kilometrów przed metą. Katarzyna Niewiadoma zakończyła wyścig na 14. miejscu (+1.46), Marta Lach była 18. (+2.28), a Plichta ostatecznie zajęła 27. miejsce (+3.13).

ŻEGLARSTWO Udany początek regat olimpijskich mają za sobą polscy windsurferzy startujący w klasie RS:X. Zofia Noceretti-Klepcka jest wiceliderką, a Piotr Myszkowski (wychowanek Bazy Mrągowa) jest sklasyfikowany na siódmej pozycji. W klasie Laser Radial na 17. miejscu jest po dwóch wyścigach Magdalena Kwaśna, która wygrała walkę o wyjazd na igrzyska z ławianką Agatą Barwińską.

NA JAPOŃSKIM LOTNISKU BYŁ... „MŁYN”

PROSTO Z JAPONII Moja olimpijska podróż zaczęła się do problemów, bo każdy uczestnik wyjazdu na igrzyska musi mieć w smartfonie aplikację OCHO, której zadaniem jest monitorowanie naszego stanu zdrowia – z Japonii pisze Dariusz Nowicki.

Niestety, w moim wypadku aplikacja OCHO nie dawała się w żaden sposób uruchomić, bo po wpisaniu danych, czyli numeru akredytacji na czas obozu przedolimpijskiego (akredytacja stanowi formę wizy do Japonii) oraz numeru paszportu, system informował, że nie ma osoby o tych parametrach! A bez aktywnej aplikacji nie można wjechać do Japonii, więc cały poranek przed wylotem z Warszawy pozostawałem w kontakcie z urzędnikami z PKOl-u, które pomagały mi rozwiązać ten problem. Jak się później okazało, problem z OCHO wyniknął z powodu wycofania mojej akredytacji na pełny pobyt na Igrzyskach i zastąpienie jej pobytem tylko w obozie przedolimpijskim. Ostatecznie dzięki wspólnemu wysiłkowi w końcu udało się przygotować dokumenty pozwalające na wylot.

LOT TRWAŁ PONAD 10 GODZIN, ALE PRZEBIEGAŁ BARDZO PŁYNNIE. CO PRAWDA POCZĄTEK ZOSTAŁ LEKKO ZAKŁÓCONY, BO TUŻ PRZED STARTEM NA POKŁAD WSZEDŁ PAN PREZYDENT ZE SWOJĄ OCHRONĄ, WIĘC CZĘŚĆ ZAWODNIKÓW MUSIAŁA USTĄPIĆ SWOJE MIEJSCA



Fot. Dariusz Nowicki



Lot do Japonii niektórzy sportowcy odbyli w dość komfortowych warunkach, ale po wylądowaniu zaczął się prawdziwy młyn, bowiem aż cztery godziny trwało na lotnisku przejście antycovidowych procedur

OCHRONIARZOM, BY CI MOGLI USIAŚĆ W MIEJSCACH „WRAŻLIWYCH”, ALE POTEM BYŁO JUŻ BEZ NIESPODZIANEK.

Spora grupa zawodników ze względu na mniejszą liczbę pasażerów mogła się położyć nawet na trzech siedzeniach i spokojnie przespać niemal całą podróż. Niektórzy w tym celu wykorzystywali nowoczesną psychologiczną tech-

nologię – stymulowali sen za pomocą specjalnego mikrokomputera mnemosline, który za pomocą impulsów świetlnych wprowadza mózg i cały układ nerwowy w stan relaksu.

Jednak po wylądowaniu samolotu w Japonii o relaksie już mowy nie było, bowiem na lotnisku zaczął się prawdziwy młyn. Aby przejść procedury antycovidowe potrzebowałam ponad cztery godziny! Składało się na nie oczekiwanie w kolejkach, wypełnianie stosu dokumentów,

przechodzenie do kolejnego punktu na lotnisku pod nadzorem wolontariuszy, a potem była następna kolejka, kolejne kwestionariusze i test antycovidowy i tak dalej do kolejnego stanowiska. Dopiero po trzech godzinach zostaliśmy odprawieni formalnie i z pieczęcią w paszporcie uprawniającą do trzymiesięcznego pobytu w Japonii mogliśmy odebrać bagaże, by... przejść do kolejnego pomieszczenia, gdzie przez godzinę oczekiwaliśmy na wynik testów.

W efekcie dopiero po ponad czterech godzinach mogliśmy opuścić lotnisko i wsiąść do autokaru, który zawiózł nas do odległego od Tokio o 400 kilometrów miasta

Kaminoyama, gdzie został zorganizowany obóz przedolimpijski dla polskich lekkoatletów. Przy tej odległości lepszy byłby pewnie samolot, ale z powodu epidemii zrezygnowano z tej formy transportu.

Ostatecznie po sześciogodzinnej podróży dotarliśmy

na miejsce, gdzie zostaliśmy powitani przez obsługę ośrodka sportowego. Mężczyźni i kobiety stali z polskimi flagami, witając kolejną grupę polskich sportowców, a we wszystkich budynkach, apartamentach i stołówce znajdują się tabliczki z napisami po japońsku i po polsku, ułatwiające poruszanie się po ośrodku oraz wyjaśniające procedury pobytu.

Dariusz Nowicki, psycholog sportu
klasy mistrzowskiej Polskiego
Towarzystwa Psychologicznego

IGRZYSKA W TELEWIZJI PONIEDZIAŁEK

- 5:35 TVP Sport - boks mężczyzn, waga średnia; judo kobiet, kat. do 57 kg, eliminacje (Julia Kowalczyk)
- 6:15-7:10 TVP 1 - studio olimpijskie (starty Polaków)
- 6:55 TVP Sport - kajakarstwo górskie, slalom C1 mężczyzn, finały (Grzegorz Hedwig); strzelectwo, skeet kobiet - finał (Aleksandra Jarmolińska); kolarstwo górskie, cross mężczyzn (Bartłomiej Wawak)
- ok. 7:30 TVP Sport - tenis kobiet, II runda: Iga Świątek - Paula Badosa (Hiszpania)
- 7:00-7:20 Eurosport 1 - studio olimpijskie (starty Polaków)
- 7:00 Eurosport 2 - koszykówka 3x3 kobiet i mężczyzn
- 7:10 TVP 1 - siatkówka mę-

- czyn: Polska - Włochy
- 9:10-10 TVP 1 - studio olimpijskie (starty Polaków)
- 9:25-9:45 Eurosport 1 - studio olimpijskie (starty Polaków)
- 10:00 TVP 1 - judo kobiet, kat. do 57 kg - repasaże i półfinały (ewent. Julia Kowalczyk)
- 10:05-10:15 TVP Sport - studio olimpijskie (starty Polaków)
- 10:05-10:30 Eurosport 2 - studio olimpijskie (starty Polaków)
- 10:15 TVP Sport - boks mężczyzn, waga musza
- 10:30 Eurosport 2 - koszykówka 3x3 kobiet i mężczyzn
- 10:40-11:15 TVP 1 - studio olimpijskie (starty Polaków)
- 11:15 TVP 1 - judo kobiet, kat. do 57 kg - finał (ewent. Julia Kowalczyk)
- 11:30 TVP Sport - boks mężczyzn, waga średnia

- 11:50-12 TVP Sport - studio olimpijskie (starty Polaków)
- 12:00 TVP 1 - koszykówka 3x3 mężczyzn: Polska - Chiny
- 12:00 TVP Sport - pływanie, eliminacje (m.in. 200 m delfinem: Krzysztof Chmielewski, Jakub Majerski)
- 12:30-12:50 TVP 1 - studio olimpijskie (starty Polaków)
- 12:30-13 Eurosport 2 - studio olimpijskie (starty Polaków)
- 12:50 TVP 1 - podnoszenie ciężarów kobiet, kat. do 55 kg (Joanna Łochowska)
- 13:00 Eurosport 2 - siatkówka plażowa kobiet
- 14:00 Eurosport 2 - koszykówka 3x3 kobiet i mężczyzn
- 14:40 TVP Sport - siatkówka mężczyzn: Brazylia - Argentyna
- 14:50-15:20 TVP 1 - studio olimpijskie (starty Polaków)

- 15:20 TVP 1 - koszykówka 3x3 mężczyzn: Polska - Holandia
- 15:55-17 TVP 1 - studio olimpijskie (starty Polaków)
- 16:30-17 TVP Sport - studio olimpijskie (starty Polaków)
- 16:30-17:30 Eurosport 1 - magazyn olimpijski „Strefa medalowa”
- 20-22 Polsat Sport - magazyn sportowy „Studio Tokio”

PONIEDZIAŁEK/WTOREK

- 0:00 Eurosport 2 - surfing, ćwierćfinały kobiet i mężczyzn
- 1:35-1:55 TVP Sport - studio olimpijskie (starty Polaków)
- 1:55-2:05 TVP 1 - studio olimpijskie (starty Polaków)
- 1:55 TVP Sport - siatkówka plażowa kobiet i mężczyzn
- 2:05 TVP 1 - wioślarstwo, półfinały i finały

- 2:30 TVP 1 - wioślarstwo, finały; taekwondo kobiet, kat. pow. 67 kg (Aleksandra Kowalczyk)
- 3-3:25 TVP Sport - studio olimpijskie (starty Polaków)
- 3:00 Eurosport 2 - surfing, ćwierćfinały kobiet i mężczyzn
- 3:25 TVP Sport - pływanie, finały (m.in. 100 m grzb. kobiet, ewent. Paulina Peda; 100 m grzb. mężczyzn, ewent. Kacper Stokowski); taekwondo kobiet, kat. pow. 67 kg (Aleksandra Kowalczyk)
- 3:30 Eurosport 1 - pływanie, finały
- 3:50 TVP 1 - wioślarstwo, półfinały; judo kobiet, kat. do 63 kg - eliminacje (Agata Ozdoba-Błach)
- 4:10 TVP Sport - pływanie, finały
- 4:25 TVP 1, Eurosport 2 -

- szermierka, szpada drużynowa kobiet - eliminacje i 1/4 finału (Polska: Aleksandra Jarecka, Ewa Trzebińska, Renata Knapik-Miazga, Magdalena Piekarska-Twardochel)
- 5:20-5:40 TVP Sport - studio olimpijskie (starty Polaków)
- 5:25 TVP 1 - szermierka, szpada drużynowa kobiet (Polska); judo kobiet, kat. do 63 kg (Agata Ozdoba-Błach); boks mężczyzn, waga ciężka; boks kobiet, waga lekka; taekwondo kobiet, kat. pow. 67 kg, ćwierćfinały (ewent. Aleksandra Kowalczyk)
- 5:30 Eurosport 1 - podnoszenie ciężarów kobiet, kat. do 59 i 64 kg
- 5:40 TVP Sport - boks mężczyzn, waga ciężka; boks kobiet, waga lekka; judo kobiet, kat. do 63 kg (Agata Ozdoba-Błach)

DNI OLSZTYNA JUŻ ZA NAMI

OLSZTYN Wczoraj zakończyły się Dni Olsztyna. W programie były koncerty, spektakle, otwarcie wystaw prac Zdzisława Beksińskiego, na starówce odbywał się Jarmark Jakubowy.



Fot. Zbigniew Wozniak



Fot. Beata Brokowska



Fot. Beata Brokowska



Fot. Beata Brokowska



Fot. Beata Brokowska



Fot. Zbigniew Wozniak



Fot. Beata Brokowska



Fot. Beata Brokowska